

*Joanna Kurczewska*

**ZAKOŃCZENIE,  
CZYLI STARE I NOWE ARGUMENTY PRZECIWIW  
„WYCISKANIU BRUKSELKI”**

W tym artykule umiejscowionym na końcu jakże obszernej i wielowątkowej książki zbiorowej chciałabym odejść od przypisanej temu miejscu konwencji podsumowania. Wydaje mi się, że pisanie „podsumowania z podsumowań” (a takimi podsumowaniami autorzy artykułów kończyli swe rzetelne analizy teoretyczne i empiryczne) jest zajęciem nie tylko niewdzięcznym, ale przede wszystkim niepotrzebnym. Artykuły „bronią się” same. Co więcej, traktowanie zawartych w nich podsumowań jako podstaw do dalszych generalizacji sprzyja raczej uproszczeniom i odwraca uwagę od różnorodności materiału empirycznego i jego interpretacji.

Uważam, że w zakończeniu trzeba przede wszystkim:

Po pierwsze – **wzmocnić argumenty przeciwko „wyciskaniu brukselki”**, które znajdują się już – choć nie zawsze *explicite* – w zebranych w książce artykułach. Chodzi mi o to, by w zakończeniu powtórzyć, a niekiedy i wzmocnić opinie autorów, iż europeizacja w społecznościach lokalnych w Polsce pierwszej dekady XXI wieku, rozpatrywana z punktu widzenia emancypacji elit społeczności lokalnych i szeroko rozumianej modernizacji Polski Lokalnej, nie daje się sprowadzić do osobliwej podmiotowości społecznej. Innymi słowy pragnę podkreślić, iż nie chodzi autorom książki jedynie o „specyficzny” typ podmioto-

wości elit lokalnych i społeczności lokalnych, o ich szczególną umiejętność spożytkowania tego, co jest przekazywane – za pośrednictwem instytucji państwowych – z Brukseli, lecz o podmiotowość w znacznie szerszym znaczeniu, wyrażającą się m.in. gotowością i zdolnością tworzenia własnych wzorców europeizacji i przekazywania ich innym podmiotom społecznym. Wydaje się, że najmocniejszymi argumentami przeciwko wąskiemu rozumieniu podmiotowości (adaptacyjnemu), które często można spotkać w różnego typu dyskursach publicznych i państwowych są zaproponowane w niniejszej książce rekonstrukcje europeizacji jako wielokierunkowego procesu społecznego i kulturowego, w którym uczestnicy na różne sposoby, w różnych sytuacjach i pod wpływem różnych bodźców się upodmiotawiają.

Uważam, że poszczególne artykuły oraz bloki artykułów składające się na podstawowe tematy książki wnikliwie interpretują szeroko rozumianą problematykę europeizacji społeczności lokalnych. Nie sądzę więc, by trzeba je było tu dodatkowo streszczać i komentować, nie trzeba też – jak myślę – „dodawać” im perspektywy teoretycznej. Wydaje się, że w książce mamy wszystkie trzy perspektywy analityczne (i to najczęściej w różnorodnych wzajemnych uwikłaniach i powiązaniach), a mianowicie teoretyczną, empiryczną oraz „publiczną” w ujmowaniu procesów europeizacji w społecznościach lokalnych. Pierwszą z nich pragnęłabym nieco szerzej zająć się dalej, albowiem perspektywa teoretyczna obecna w tej książce stanowi dobry punkt wyjścia do poszukiwań nowych w tej dziedzinie podejść i tematów.

A zatem, przypominam w pierwszej części artykułu wspólne dla całej książki ustalenia, one bowiem powinny być ogólnie i szczegółowo przedyskutowane.

Po drugie – wskazać, **jakie pola zainteresowań badawczych europeizacją w społecznościach lokalnych warto tworzyć**, jakie założenia i cele teoretyczne powinny poszukiwaniom tych nowych pól towarzyszyć; pokazywać nawet, **jakie konkretne tematy europeizacji w społecznościach lokalnych można i warto podejmować**, gdy nie chce się utożsamiać Europy, europejskość z byciem w Unii Europejskiej. Uważam, że przyszłe zadania badawcze są najważniejsze, a badania grantowe, które w większości artykułów stanowią podstawę empiryczną tej książki, są dobrym punktem wyjścia do nowych poszukiwań teoretycznych. Dlatego też nowym podejściom i nowym tematom będzie poświęcony znacznie obszerniejszy fragment tego artykułu.

### *To, co najważniejsze w książce*

Pozwolę sobie przede wszystkim zwrócić uwagę na kilka najważniejszych – moim zdaniem – kwestii, które znalazły się w centrum uwagi większości autorów.

Przed wszystkim autorów cechowało **dążenie do wprowadzenia ładu pojęciowego i terminologicznego** do słownika pojęć budowanego dla rozumienia procesów i zjawisk określonych mianem „europeizacji”, „europejskości”, „integracji europejskiej”. Można powiedzieć, że „duch porządku” święcił swoje triumfy w wyobraźni socjologicznej i antropologicznej autorów, patrolując tak ich ogólnym zabiegom projektującym (związanym np. z poszukiwaniem odrębnych pojęć dla „procesów europeizacji” i „procesów unionizacji”), jak i ich operacjonalizacjom w odniesieniu do konkretnego zasobu danych empirycznych.

Po pierwsze – **najcenniejsze dla mnie były pytania o rozumienie europeizacji**, pytania o to, jakie rozumienia europeizacji są przyjmowane w badaniach społeczności lokalnych w Polsce: w badaniach innych autorów i w tych badaniach grantowych, a jakie są odrzucane (czy np. są dobrze uzasadniane). Taką samą wartość przydałabym pytaniom o źródła teoretyczne ulepszania, czyli precyzacji pojęć europeizacji i europejskości, a także o to, jakie wnioski płyną ze sporów o te pojęcia dla dalszych badań empirycznych mających ambicje teoretyczne. Wydaje się, że dbałość autorów o różne formy operacjonalizacji pojęć europeizacji prowadzi – i jak mi się wydaje z dobrym skutkiem – do amelioracji tego typu pojęć w ogóle, nie tylko w odniesieniu do przedstawionego i analizowanego w książce materiału empirycznego.

Sądzę, że staranność terminologiczna i poszukiwanie jak najbardziej adekwatnych i precyzyjnych pojęć w badaniu rzeczywistości wielowymiarowej europeizacji są pomocne w przekonywaniu czytelników do słuszności podstawowego zadania tej książki, którym jest walka z tezą, iż społeczności lokalne – jak i cała Polska – potrafią tylko „wyciskać brukselkę”, nic w zamian od siebie nie dając.

Koncentracja autorów na pojęciach, które lepiej od innych oddają dynamikę określonych zjawisk („europeizacja” czy „europejskość”), a także zwracanie uwagi na istotność niuansowania pojęć w zależności od tego, czy zajmujemy się europeizacją w kontekście podejścia instytucjonalnego czy aksjologicznego (kulturowego), a także poszukiwanie pojęć, które zakładają wielokierunkowość procesu, do

którego się odnoszą, pozwalają budować słownik pojęciowy zdecydowanie bardziej wrażliwy na złożoność, różnorodność i gradualizm procesu europeizacji.

W nastawieniu na uporządkowania pojęciowe tkwi największe „osiągnięcie” tego tomu: nie tylko pokazanie różnorodności koncepcji europeizacji, europejskości oraz Europy, ale udokumentowanie ich empiryczne połączone z diagnozą: po pierwsze – najważniejszych i najczęściej wybieranych przez autorów koncepcji i ram teoretycznych, po drugie – zwrócenie uwagi na sposób powiązania ich z określonymi podmiotami zbiorowymi, po trzecie – próba pewnego ograniczenia i uporządkowania w ramach dwóch najczęściej wybieranych przez autorów tomu ujęć: a) instytucjonalnego skupionego na procedurach i poziomach reakcji różnorodnych instytucji, b) kulturalistycznego skoncentrowanego na określaniu granic społecznych i kulturowych Europy oraz granic Unii Europejskiej; pokazanie wartości tych dwóch ujęć (a i b) poprzez charakterystykę ich plusów i minusów.

Ponadto łączy się z tym zwrócenie uwagi na uwarunkowania w mieszaniu tych dwóch ujęć z sobą; pokazanie, że jest to skutek nowej definicji sytuacji, tj. ujawnienie, że zjawiska i procesy unionizacji i europeizacji są od siebie zależne i nie można zajmować się tylko jednym z nich. Jeśli tak myślimy, to znaczy, że jesteśmy zwolennikami tezy o „ukrytym wampiryzmie” badanych procesów, albowiem gdy zajmujemy się wpływem Unii Europejskiej na zmiany zachodzące w jakimś regionie Polski Lokalnej, jednocześnie nie nazywając rzeczy po imieniu, badamy efekty bycia Polski w szerszych procesach europejskich wykraczających poza granice Unii Europejskiej. (W naszym przypadku było to bardzo istotne, gdyż badaliśmy społeczności lokalne na pograniczach wschodnich, a więc na pograniczach z krajami nienależącymi do Unii Europejskiej, a z którymi więzi społeczne nie tylko o charakterze transgranicznym były istotnym czynnikiem politycznym i kulturowym).

Za istotną kwestię, która została podjęta przez wszystkich autorów, uważam wskazanie i przedstawienie – w różnych kontekstach i za pomocą skupienia na różnych problemach – iż proces europeizacji wymaga od badacza równoczesnego zajmowania się Unią Europejską oraz Europą i europejskością, gdyż w empirii oddziaływanie Unii Europejskiej nakłada się na wpływ Europy i jej wytworów cywilizacyjno-kulturowych (europejskości). Sprawia to, że trudno oddzielić w rzeczywistości to unijne oddziaływanie od szerszego wpływu. Tę

rodzaju konstatacje są ważne dla badacza (trzeba wzmocnić w nim przekonanie, że oddzielenie tych dwóch oddziaływań ma charakter czysto analityczny i powinno pomóc badaczowi w określaniu skali intensywności tych oddziaływań w konkretnym przypadku badawczym), gdyż są zaprzeczeniem – jak się zdaje – dwóch dominujących tendencji interpretacyjnych.

Wedle tych tendencji nie tylko można, ale należy oddzielić zajmować się Unią Europejską i integracją europejską (zajęcie badawcze dla socjologów polityki, socjologów instytucji, socjologów prawa, struktur społecznych oraz wielu pokrewnych socjologii dyscyplin zajmujących się szczegółowym problemem, jakim są projekty i struktura Unii Europejskiej, jako „koło napędowe” dla zmian w krajach członkowskich) oraz „oddzielnie” zajmować się kontekstem europejskim zmian zachodzących na różnych poziomach agregacji społecznej w Polsce, wskazując, jak narodowe społeczeństwo jest elementem dynamiki Europy narodów i regionów, nieograniczonej do ram organizacyjnych Unii Europejskiej. (Dodam, że ten typ zajęć był charakterystyczny dla historyków kultury, socjologów kultury, a przede wszystkim historyków idei czy dla badaczy wielkich struktur społecznych i zmian zachodzących na poziomie Europy w kontekście analiz ładu światowego czy procesów globalizacji kulturowej).

Po drugie – **jedną z podstawowych wartości książki jest bez wątpienia dekonstrukcja podmiotu zbiorowego, czyli społeczności lokalnej.** Chodzi o to, że podmiot ten został rozbity na określone typy podmiotów zbiorowych wyróżnionych ze względu na intensywność i typ zaangażowania w procesy europeizacyjne. Pytania o te podmioty zbiorowe, a nie o całe społeczności lokalne jako jeden podmiot, są – moim zdaniem – wyjątkowo cenne. Koncentracja na realizacji wyboru, czyli na wyborze najważniejszych podmiotów europeizacji, a dokładniej na jego uzasadnieniach, a potem na charakterystykach tych podmiotów, jest – moim zdaniem – punktem wyjścia do poszukiwań teoretycznych wyjaśnień respektujących założenia różnego typu pluralizmów (m.in. poznawczego). Dzięki temu proces europeizacji może się stać przedmiotem analiz czerpiących inspirację z teorii sprawstwa (*agency*), a także różnych teorii emancypacji społecznej.

Sądzę ponadto, iż rzetelnie i z polotem budowane charakterystyki poszczególnych podmiotów europeizacji nie tylko pokazują różnorodność zaangażowania w te procesy, ale i zwracają uwagę na istotność empirycznych ustaleń, który z podmiotów w danej sytuacji

(w określonej społeczności lokalnej) jest uprzywilejowany, a jaki poboczny i zmarginalizowany.

**Projekty i realizacje charakterystyk wybranych do badania podmiotów uważam również za niemałe osiągnięcie autorów tej książki.** Mają one liczne i istotne konsekwencje. Umożliwiają lepsze rozpoznanie orientacji i praktyk podmiotów składających się na elity lokalne, które poprzez instytucje państwowe i samorządowe są „wyznaczone” do zajmowania się integracją europejską w sensie unijnym (uczestnicy procesów unionizacji).

W prowadzonych badaniach wybór tych a nie innych podmiotów został – moim zdaniem – dobrze uzasadniony. Strategie badania tych podmiotów zwróciły uwagę na istotność zajmowania się Europą i europeizacją (w szerszym nieunijnym znaczeniu), nie z perspektywy wielkich całości społecznych i kulturowych, jak państwa, narody, kultury, regiony czy klasy, lecz z perspektywy składających się na te całości podmiotów społecznych.

Dzięki tym badaniom, co prawda na ograniczonej ilości podmiotów jako przykładów, można pokusić się o zbudowanie listy najbardziej aktywnych lokalnych i regionalnych podmiotów prounijnych i proeuropejskich. Prócz tego można spróbować pokazać, w jakich kontekstach podmioty te były najbardziej proeuropejskie i od czego to zależało. Również dzięki tego typu analizom i studiom można też lepiej odsłaniać zasady współpracy między tymi podmiotami w przestrzeni lokalnej oraz określać reguły rządzące procesem autonomizacji tych podmiotów w przestrzeni lokalnej.

Zawarte w badaniach charakterystyki podmiotów nastawione na uchwycenie jak najbardziej różnorodnych form aktywizmu tych podmiotów zachęcają do stawiania ważnych pytań badawczych.

Do takich pytań zaliczyłam np. te, które zwracają uwagę na problem osobliwości relacji. Po pierwsze – podmiotów proeuropejskich w społecznościach lokalnych z resztą społeczności lokalnych, po drugie – tych podmiotów lokalnych z reprezentacjami administracji państwowej i samorządowej III RP na różnych poziomach agregacji społecznej, po trzecie – bezpośrednich relacji z instytucjami Unii Europejskiej oraz europejskimi instytucjami ponadnarodowymi.

Dodam, iż szersze charakterystyki wybranych lokalnych podmiotów proeuropejskich pozwalają – moim zdaniem – rzetelniej rozróżniać – w oparciu o analizy przekonania i opinii badanych – wzorce ról lokalnych tłumaczy Europy i Unii od wzorców ról lokalnych prawodawców Europy i Unii. Lepiej pozwalają – jak sądzę – określić sto-

pień autonomii tych podmiotów lokalnych wobec ich otoczenia społecznego, a także ukazać ich rolę łącznika w komunikacji społecznej i unaocznić, na czym polega specyfika ich kreatywności w lokalnej przestrzeni publicznej.

Innymi słowy, zebrane w niniejszym tomie charakterystyki podmiotów lokalnych zachęcają nie tylko do odsłaniania form i funkcji „wyciskania brukselki” (a ta funkcja „pasuje” raczej do rozważanego w naszych badaniach wzorca odbiorcy, a co najwyżej „tłumacza”, i to bez większych ambicji do samodzielności), ale do poszukiwań u podmiotów wszelkich przejawów i oznak ich funkcji bardziej kreatywnych, innowacyjnych i stymulujących niż wspomniane już wielokrotnie „wyciskanie brukselki”.

*Last but not least* książka zasygnalizowała – szkoda tylko, że w skromnym zakresie – istotność badań porównawczych nad procesami europeizacji w różnych regionach Polski Lokalnej; co więcej – zwróciła uwagę na konieczność prowadzenia tych badań w sposób zintegrowany, tak by złożyły się na jakiś spójny projekt analiz.

Autorzy artykułów wybrali ujęcia monograficzne, a nie porównawcze. Koncentrowali się na jak najbardziej całościowych rekonstrukcjach wybranych przypadków społeczności lokalnych (głównie małych miasteczek, gmin czy określonych typów organizacji społecznych). Tylko nieliczni stawiali sobie cele porównawcze bądź zewnętrzne (porównania między społecznościami lokalnymi usytuowanymi na różnych pograniczach) bądź wewnętrzne (porównania między różnymi rodzajami podmiotów lokalnych funkcjonujących w tej samej lokalnej przestrzeni społecznej).

Moim zdaniem przyszłość badań europeizacji Polski Lokalnej „należy” do różnego typu badań porównawczych. Sądzę, że już „teraz” trzeba się do tego intensywnie przygotowywać, tworząc projekty zintegrowanych badań porównawczych regionalnych czy ogólnopolskich. Ciekawe wydaje mi się projektowanie badań porównawczych (zarówno w skali regionalnej, jak i ogólnopolskiej) zastanych tradycji lokalnych, które przygotowywały i przygotowują społeczności lokalne do otwarcia się na inne kultury. Jest to szczególnie istotne w polskim społeczeństwie, które powstało w XX wieku z trzech społeczeństw zaborowych i odziedziczyło wiele elementów kulturowych z zaborowej „przymusowej” wielokulturowości. To, że warto się tego typu dziedzictwem zajmować, wskazują np. bardzo interesujące w tej książce próby analizy tradycji galicyjskiej, zawarte w niej wzorce otwarcia na inne kultury – narodowe i regionalne – i jej skutków dla współpracy przy-

granicznej i ponadgranicznej. (Tego rodzaju próby wskazują, że w badaniach porównawczych perspektywa synchroniczna nie wystarcza, trzeba uwzględnić perspektywę diachroniczną, skupioną na porównaniach praktyk podmiotów lokalnych z różnych faz europeizacji danej społeczności lokalnej).

Wydaje się, że bez tego typu porównań nie tylko wiedza o Polsce Lokalnej z perspektywy procesów europeizacji będzie wiedzą wysoce fragmentaryczną. Również nie mniej ułomna może się okazać wiedza o transformacji postkomunistycznej w Polsce czy o uczestnictwie Polski w procesach globalizacji.

### *Co dalej? Rekomendacje badań na przyszłość*

#### *O potrzebie rozsądku terminologicznego*

W zakończeniu jest miejsce nie tylko na ogólne uwagi na temat terenowych badań grantowych, które są empirycznym i teoretycznym fundamentem niniejszej książki<sup>1</sup>. Wyniki badań przeprowadzonych na kilku pograniczach zostały – jak mi się wydaje – dobrze przedstawione i uogólnione w trzech blokach tematycznych zogniskowanych bądź na istotnych problemach (takich np. jak wyobrażenia granic Europy i granic Unii Europejskiej), bądź na wybranych dla potrzeb tych badań lokalnych podmiotach społecznych, np. animatorów kultury).

W zakończeniu jest miejsce – jak sądzę – również na pomysły nie tylko przyszłych badań z dobrze określonymi projektami analiz i uzasadnieniami teoretycznymi, ale i na sugestie mniej konkretnej natury, mianowicie na ciekawe tematy i idee, które warto wysuwać, interesując się społecznościami lokalnymi w ich szerszym kontekście społecznym i kulturowym. Dlatego też w tej części zakończenia znajdują się swego rodzaju rekomendacje tematów badawczych, koncepcji teoretycznych, które warto podejmować lub kontynuować, rozszerzając czy

---

<sup>1</sup> Wyżej zwróciłam uwagę na te najistotniejsze nie tyle zdaniem autorów poszczególnych artykułów, co moim własnym. Uwagi te są raczej natury ogólnej i dotyczą istotnych kwestii podejmowanych w większości zebranych w tomie artykułów.



utrzymując podstawowe schematy przedstawionych w książce odmian projektów analiz europeizacji.

Pierwsza rekomendacja – i to trzeba podkreślić – bezpośrednio dotyczy przedstawionych już problemów związanych z podstawowymi dla badań pojęciami europeizacji, europejskości, Europy oraz Unii Europejskiej. Jest propozycją wzmacniającą potrzebę dalszych dociekań terminologicznych oraz bardziej pogłębionych studiów nad źródłami ich kontekstów teoretycznych. Wydaje się, że tego rodzaju refleksja jest niezbędna, zwłaszcza gdy chce się tworzyć pewien względnie spójny porządek terminologiczny. Mogłyby go stanowić powiązania między trzema koncepcjami terminologicznymi, pozostającymi w relacjach nadrzędności i podrzędności (można by go określić „trójkątem europeizacji”).

Nadrzędna byłaby koncepcja europeizacji w szerszym rozumieniu. Obejmowałaby ona proces instytucjonalny i/lub aksjologiczny, odnoszący się do przestrzeni zarówno Europy – kontynentu – jak i do przestrzeni Unii Europejskiej.

Jedną z dwóch koncepcji podrzędnych wobec niej byłaby koncepcja europeizacji w jej węższym rozumieniu. Dotyczyłaby ona tych typów procesów w przestrzeni Europy-kontynentu z wykluczeniem bądź ze szczególnym potraktowaniem tej części Europy, która od powstania Unii Europejskiej do chwili obecnej, czyli w różnym składzie krajów, znajduje się w obrębie tej struktury organizacyjnej.

Drugą z nich jest koncepcja unionizacji. Dotyczyłaby ona przestrzeni Unii Europejskiej z różnych faz rozwoju i przy uwzględnieniu bardziej szczegółowych charakterystyk tak wewnątrz kraju członkowskiego, jak i między krajami.

Sądzę, że podstawowe przesłanie tej książki wyrosło z pomysłu, by nie ograniczać problematyki społecznej i kulturowej do kwestii samej Unii Europejskiej, lub koncentrując się na niej uwzględniając Europę jako niezbyt dobrze zarysowane szersze tło kulturowe czy przestrzeń szerszych odniesień normatywnych: gdy nie wystarcza badaczowi odwołanie się do wiedzy swojej i badanych o Unii Europejskiej, lub gdy badacz i badany uważają, że odniesienia do Europy mają znacznie starszą metrykę aniżeli Unia, lub gdy sądzą oni, że w badanych procesach i zjawiskach znaczącą rolę odgrywa aksjologiczny projekt całej Europy czy wizja europocentryzmu formułowana z perspektywy pozaeuropejskiej.

Artykuły pokazały, iż propozycja odróżnienia „unionizacji” od „europeizacji” ma oparcie w danych empirycznych. Unionizacja ma

wyraźniejsze powiązania zarówno w opiniach badaczy, jak i badanych z systemem nagród i kar, stosowanych przez Brukselę-centrum w stosunku do krajów członkowskich, w tym zwłaszcza do infrastruktury danego kraju (a więc i społeczności lokalnych), europeizacja zaś – w świadomości badanych – częściej towarzyszy myśleniu o wartościach, które są mniej lub bardziej ogólne.

Należy podkreślić, że unionizacja towarzyszy mówieniu badanych o Brukseli i wydawanych tam decyzjach oraz ich wpływie na społeczności lokalne, w których funkcjonują, zaś europeizacja *sensu stricto* częściej towarzyszy wypowiedaniu się o nawykach kulturowych i zasadach religijnych, które mają charakter ponadlokalny i ponadnarodowy, ale dotyczą przestrzeni Unii Europejskiej jako przestrzeni wyróżnionej ze względu na obecne normy i interesy oraz dawne tradycje.

Choć mówienie o unionizacji jest uzasadnione merytorycznie, gdy odwołujemy się do projektu integracji europejskiej konkretnie, w sposób ściśle określony historycznie i geopolitycznie, gdy traktujemy Polskę jako jeden z krajów członkowskich, który ma sieć powiązań z centrum, czyli z Brukselą, to trudno ten termin rekomendować do stosowania.

Trudności w użyciu tego terminu mogą wynikać nie tylko z zakorzenienia w koncepcjach politologicznych (umieszczają one problem unionizacji w polu badań ustrojowych), ale wiązać je trzeba z nowymi nawykami językowymi odnoszącymi się do uczestnictwa Polski w Unii Europejskiej. Terminologia dotycząca interpretacji tego uczestnictwa ma za podstawę termin „integracja europejska”. Pojęcie integracji europejskiej, i to należy mocno podkreślić, jest dominujące zarówno w debatach publicznych, jak i akademickich; jest powszechnie używane, jest pojęciem z gatunku tych, które się przyjmuje bezrefleksyjnie, dlatego że wszyscy wiedzą „o co chodzi”, a do tego stosowane jest ono w obowiązujących dokumentach prawnoadministracyjnych. Należy zaznaczyć, że termin „integracja europejska” nie odnosi się tylko do różnorodnie określanych procesów włączania Polski do Unii Europejskiej (w tym i harmonizację), ale i do nie mniej różnorodnych procesów akcesji Polski przez centrum Unii Europejskiej (czyli Brukselę) do Unii Europejskiej (obejmuje procesy harmonizacji z punktu widzenia Brukseli).

Wydaje się, że na gruncie polskich przyzwyczajęń i obyczajów językowego trudno „wywalczyć” zgodę na stosowanie terminu „unionizacja”. Termin „integracja europejska”, który jest stale używany przez badanych i badaczy oraz odpowiada zarysowanym wyżej treściom

unionizacji, nie wydaje się być przez termin odnoszący się do tych treści zagrożony. Co więcej, termin „integracja europejska” króluje w debatach publicznych w Polsce od dłuższego czasu i nic nie wskazuje, by jego dominacja była zagrożona przez inny termin, znacznie bardziej niż termin „unionizacja” pasujący do przyzwyczajzeń językowych, a mianowicie „europeizację” i jej pochodne (np. europejskość rozumiana jako skutek procesu europeizacji). Jako że w sprawach europejskich debata publiczna częściej formatuje debatę akademicką niż odwrotnie, najpierw termin „integracja” a potem dopiero termin „europeizacja” – wiele na to wskazuje – będą nadużywane: czyli będą stosowane i do europeizacji w sensie *largo*, *stricto* i w sensie unionizacji<sup>2</sup>.

Tego rodzaju sytuacji i trudności nie można ignorować. Zdając sobie sprawę z siły starych i nowych nawyków, pragnęłabym zachęcać, aby częściej niż termin „integracja europejska” używać terminu „europeizacja” i aby ten drugi termin rozważniej, czyli z większym respektem dla odmiennych jego kontekstów, stosować, zaznaczając potrzebę rozróżniania różnych typów europeizacji (europeizacja *sensu stricto* i *sensu largo* oraz europeizacja będąca substytutem unionizacji, a także uwzględniając wymiary i stopnie europeizacji).

Należałoby raczej postulować – pozostając przy terminie „europejskość” i „europeizacja” – by dookreślać o co naprawdę chodzi, gdy jakiś proces nazywamy europeizacją: czy chodzi o projekt i realizację europeizacji w ramach Unii Europejskiej, czy o europeizację i europejskość jako znacznie szerszy projekt instytucjonalny i aksjologiczny dotyczący podstaw cywilizacyjnych i religijno-kulturowych Europy jako kontynentu.

Sądzę, że świadomość naturalnego pomieszania tych dwóch typów procesów i zjawisk połączona z umiejętnością operowania pojęciami (i terminami), które jako kontekstowe i restryktywne zarazem

---

<sup>2</sup> Pragnę dodać, że kłopoty terminologiczne związane z Europą i Unią Europejską przypominają trudności w oddzielaniu nacjonalizmu i patriotyzmu. Obecnie istnieje tendencja do używania terminu „nacjonalizm” w szerszym znaczeniu, niż jesteśmy na gruncie języka polskiego przyzwyczajeni.

Raczej nie będzie łatwa do przeprowadzenia (pragnę przypomnieć, że podobne kłopoty, i to od wielu lat – i nic nie wskazuje, by było ich obecnie mniej – są związane z koncepcją nacjonalizmu i patriotyzmu; dlatego też nie wydaje się, aby propozycje terminologiczne oddzielające były wskazane).

nie będą miały charakteru dychotomicznego, lecz gradualistyczny, zachęca do poszukiwania określeń definicyjnych, w najwyższym stopniu oddających złożoność przedstawianego i nazywanego procesu. Najogólniej mówiąc, chodzi o to, by używając terminu „europeizacja”, stale zwracać uwagę, że proces europeizacji tylko na poziomie czysto analitycznym da się precyzyjnie różnicować, a w rzeczywistości społecznej jest procesem „co najmniej dwa w jednym”, który trzeba za pomocą dodatkowych określeń odpowiednio niuansować terminologicznie.

Z powyższych powodów nie tylko w pierwszej części zakończenia, komentującej najważniejsze wyniki, ale i w tej – projektującej – zajmuję się problemem odpowiednich terminów i odpowiednich pojęć. Książka – mam nadzieję – dobrze zdiagnozowała różnorodność pojęć i terminów europeizacji i jej pochodnych, gdyż ujawniła nie tylko ich źródła, ale i bogactwo kontekstów. Znaleźć w niej można rozszerzone charakterystyki stosowalności tych pojęć, uwagi na temat ich wieloznaczności, a także postulaty, by staranniej rozróżniać procesy europeizacji. Dlatego też „w ramach sugestii” nie śmiem rekomendować jednego typu określeń definicyjnych i radykalnie odrzucać inne; proponuję w materii terminologicznej i pojęciowej jedynie rozważę. Tym samym pragnę powtórzyć zachęty, które formułowała większość autorów niniejszego tomu. Chcę się więc przyłączyć do ich sugestii, aby w opracowaniach badań i analiz dokładnie przedstawiać stosowane strategie definicyjne europeizacji, a przede wszystkim solidnie je uzasadniać w odniesieniu do konkretnych przypadków empirycznych czy teoretycznych.

Przed wszystkim dalsze poszukiwania jak najwłaściwszych terminów powinny być moim zdaniem podporządkowane tematowi badawczemu, które odwołując się do składników ważnych teoretycznie i publicznie teorii społecznych i kulturowych, nadają „analityczną głębię” procesom europeizacji i jej uczestnikom: indywidualnym i zbiorowym.

Lektury zebranych w niniejszym tomie artykułów są – moim zdaniem – inspiracją do wielu nowych interpretacji procesów europeizacji; są dobrą podstawą do poszukiwań nowych problemów i nowych ujęć, i to poszukiwań wielokierunkowych, odwołujących się do kapitału intelektualnego nie tylko socjologii.

Mnie osobiście zachęciły do postawienia problemu europeizacji w kontekście trzech perspektyw interpretacyjnych coraz bardziej znaczących we współczesnej socjologii humanistycznej i antropologii kulturowej (a może szerzej: w naukach humanistycznych). Po pierwsze – w kontekście socjologicznych problemów reprezentacji;

po drugie – w kontekście antropologii codzienności, po trzecie – w kontekście problematyki oczekiwań podejmowanej w perspektywie socjologii i filozofii społecznej. Pragnęłabym zachęcić czytelników do tych trzech właśnie interpretacji problemów europeizacji społeczności lokalnych. Uważam je za wyjątkowo wartościowe i godne rekomendacji.

Sądzę, że trzy owe tematyzacje mogą się stać bodźcem do ujęć europeizacji w społecznościach lokalnych, które wykraczają poza interpretacje społeczności lokalnych w kategoriach systemów społecznych czy wiązki instytucji; są zachętą do podejmowania się zadań interpretacji rozumiejącej, do wychodzenia poza formę przedstawień doraźnej polityki europejskiej czy technokratycznych diagnoz integracji europejskiej w warunkach lokalnych. Wydaje się, że wskazane rodzaje perspektyw interpretacyjnych „pozwolą” powiedzieć coś więcej o wymiarze kulturowym lokalnej europeizacji i dostrzec w tym procesie – a właściwie procesach – zapowiedź ważnych zjawisk i procesów przyszłości, i to nie tylko na poziomie lokalnym i regionalnym.

### *Podmiotowość i wymiana z otoczeniem zewnętrznym*

Analiza wyników uzyskanych we wszystkich badanych społecznościach lokalnych wschodniego i południowego pogranicza Polski wskazuje przede wszystkim na problem podmiotowości społecznej, na to, że powinien stać się dla badaczy lokalności coraz ważniejszy. Pokazuje, że ze strony badacza kwestia podmiotowości zasługuje na „oddzieloną” uwagę.

Przypomnę, że te badania grantowe od początku uczyniły tę kwestię jedną z najważniejszych. Świadczy o tym przyjęcie następujących założeń.

Po pierwsze – iż wybrane do badania kategorie osób pełnią w procesach europeizacji społeczności lokalnych różne role społeczne; począwszy od roli prawodawców w szeroko rozumianych kwestiach europejskich poprzez role ich tłumaczy, a kończąc na rolach pasywnych odbiorców czy to w stosunku do decyzji państwowych i unijnych, czy wobec interesów i wartości społeczności lokalnych, w których te kategorie osób funkcjonują.

Po drugie – iż udział tych kategorii osób w procesach europeizacji w rolach prawodawców i tłumaczy wiąże się ze wzrostem ich podmiotowości, a w konsekwencji – rozwojem podmiotowości całych

społeczności lokalnych, co wynika z przyjęcia założenia, iż między tymi osobami a pozostałymi zachodzi dwukierunkowa, nieustanna wymiana wartości i interesów.

Badani animatorzy kultury, dziennikarze, politycy i nauczyciele są tymi osobami, które dzieląc i wyrażając określone aspiracje proeuropejskie środowisk i grup składających się na społeczność lokalną, tworzą swoją podmiotowość w warunkach nie tylko nierównej wymiany między nimi a resztą społeczności lokalnej (o tym będę więcej mówiła nieco później, rekomendując do wnikliwszych badań problem reprezentacji), lecz nierównej wymiany pomiędzy nimi a dwoma ośrodkami: państwowym – polskim oraz unijnym.

Sądzę, że warto podjąć się odrębnych badań nad społeczną charakterystyką wymiany tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Ciekawe wydają się zwłaszcza poszukiwania własności wymiany między animatorami kultury, politykami lokalnymi, a instytucjami państwowymi i unijnymi i ich reprezentantami. Wydaje się, że trzeba tę wymianę widzieć w całej jej złożoności, a to wymaga od badacza wnikliwego zastanowienia się nad naturą wymiany z otoczeniem zewnętrznym. Innymi słowy, badacz powinien odpowiedzieć sobie, czy przyjmuje w badanym przez siebie przypadku lokalnym założenie o względnie równej wymianie między wymienionymi wyżej ośrodkami a centrum danego społeczeństwa lokalnego, na które składa się głównie zbiór osób określonych przez nas mianem „europejskich podmiotów lokalnych”, czy przeciwnie – akceptuje tezę o nierównej wymianie, opierając się na założeniu, że w tej wymianie ośrodki zewnętrzne są prawodawcami, i od nich zależy dynamika procesu europeizacji (rozumianej aksjologicznie czy instytucjonalnie), zaznaczając szczególną rolę polskiego centrum państwowego (rola przekaźnika i łącznika między Unią, Europą a daną społecznością lokalną).

Zainteresowanie się charakterem wymiany zewnętrznej stymulować może badacza do staranniejszej obserwacji warunków, w których różne formy podmiotowości są uzyskiwane przez kategorie osób szczególnie kompetentnych w społecznościach lokalnych w sprawach europejskich. Ich podmiotowość jest bowiem inna, gdy jest skutkiem nierównej wymiany wartości i instytucji i gdy jest tworzona w sytuacji względnie równej wymiany. Dobitnie pokazuje, od czego zależy „krótsza droga” do szybkiej i pełniejszej realizacji projektu upodmiotawiania całej społeczności lokalnej, a co tę realizację utrudnia i ogranicza.

Ten rodzaj namysłu zwraca szczególną uwagę na złożoność procesu uczenia się instytucji i wartości europejskich nie tylko przez

społeczności lokalne, ale również instytucje unijne oraz instytucje podstawowe dla kultury europejskiej. Wskazuje, że te ostatnie są również w trakcie nabywania wiedzy ogólnej i lokalnej o regionalizmach i społecznościach lokalnych, pokazuje, że te ostatnie instytucje „cenią sobie” społeczności lokalne, które szybko i względnie niezależnie potrafią uczyć się Unii Europejskiej i Europy<sup>3</sup>.

Dokładniejsze rozpoznanie charakteru wymiany wartości i instytucji europejskich, określenie na czym polega ich nierówność i jaki jest w danym przypadku lokalnym kierunek tej wymiany – dwustronny, jednostronny – jest, jak sądzę, zadaniem badawczym na przyszłość. Na podstawie wyników przedstawionych w książce zadanie to możemy zaledwie wstępnie sformułować i wskazać, jakie założenia winny tej przyszłej refleksji towarzyszyć.

Pragnęłabym podkreślić, że tego rodzaju diagnoza wymiany jest ciekawym przedsięwzięciem, zwłaszcza gdy interesujemy się społecznościami lokalnymi w sąsiedztwie granic państwowych oraz jednocześnie granic Unii Europejskiej. Takie usytuowanie łączy się z uprzywilejowaniem w dziedzinie środków finansowych państwowych i unijnych, co powoduje, z jednej strony, większą bezpośredniość wymiany z centrum Unii Europejskiej, z drugiej zaś – uprzywilejowanie w porównaniu z Polską Centralną w zakresie pomocy finansowej ze strony państwa polskiego.

Ciekawym problemem wydaje się charakter wymiany z otoczeniem zewnętrznym w zależności od typu pogranicznego usytuowania danej społeczności lokalnej; od tego, czy usytuowana jest na pograniczu południowym Polski, gdzie przebiega granica wewnętrzna Unii Europejskiej, czy na pograniczu wschodnim i południowo-wschodnim znajdującym się w bliskim sąsiedztwie zewnętrznej granicy Unii Europejskiej<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> Wydaje się, że obecne w polityce regionalnej Unii Europejskiej zasady, co i jak w pierwszej kolejności wspierać, wskazują, że większe szanse na systematyczną pomoc mają społeczności lokalne, które rezygnują z roli biernych odbiorców i stwarzają warunki do złożonej wymiany z ośrodkami.

<sup>4</sup> Można w związku z tym problemem postawić dodatkowo pytanie o to, czy charakter wymiany z otoczeniem zewnętrznym wzmacnia czy ogranicza „efekt pograniczności” mierzony stopniem szczególniego traktowania polityczno-finansowego. Innymi słowy, czy wymiana ta wyrównuje tylko szanse rozwojowe społeczności pogranicznej

W śledzeniu powiązań między podmiotowością a charakterem wymiany uwzględnienie czynnika terytorialnego, a dokładniej czynnika usytuowania na pograniczach państwowych i unijnych, zachęca – moim zdaniem – do jeszcze większego zaangażowania w tworzenie rejestrów konkretnych form uprzywilejowań finansowych i prawnoadministracyjnych pogranicznych społeczności lokalnych (przy uwzględnieniu typu pogranicza). Taki bowiem rejestr jest pierwszym krokiem do tworzenia wiarygodnych bilansów siły europeizacji społeczności lokalnych w zależności od ich usytuowania terytorialnego.

Powiązania między podmiotowością a charakterem wymiany z otoczeniem zewnętrznym *last but not least* zwracają uwagę na to, że za pośrednictwem specyficznych kategorii osób określanych w badaniach mianem indywidualnych podmiotów lokalnych, społeczność lokalna może być interpretowana bądź z perspektywy ich „stanu bycia” w trzech kulturach: lokalnej, narodowej i europejskiej, bądź z perspektywy ich „przyglądania się” tym trzem kulturom. Powiązania te są ważne, bo uświadamiają badaczowi, że za tymi dwoma sposobami mówienia kryje się istotna różnica w sposobie definiowania charakteru i kierunku wymiany, co ujawnia siłę i zakres autentycznej podmiotowości podmiotów lokalnych kompetentnych w sprawach europejskich.

Postawienie kwestii relacji z kulturami zewnętrznymi: narodowo-państwową i unijną oraz europejską, wiąże się z rozwiązaniem problemu wymyślania kultur lokalnych w warunkach europeizacji. Można sądzić, iż im bardziej proces nabywania podmiotowości przez podmioty lokalne – indywidualne i zbiorowe – w trakcie względnie równej wymiany z otoczeniem zewnętrznym będzie zaawansowany, tym bardziej owe podmioty będą „improvizowały” lokalne przedstawienia swojego stanu bycia w kulturze lokalnej i równocześnie w kulturze narodowej oraz unijnej czy europejskiej. W ramach procesów upodmiotawiającej wymiany z otoczeniem zewnętrznym następuje re-interpretacja zgromadzonych danych dotyczących kultur przeszłości narodowej i europejskiej. Dane te często gromadzone na nowo i za pomocą nowych technik, np. Internetu, fotografii, sprzyjają radykalnej przemianie wizerunków kultur (narodowej, europejskiej), iż można mówić o ich wymyślaniu w warunkach lokalnych. Dzięki nim buduje

---

w porównaniu ze społecznością lokalną Polski Centralnej, czy raczej powoduje jej uprzywilejowanie w stosunku do społeczności lokalnej Polski Centralnej.



się kulturę jako markę lokalną (*branding*), która pokazuje jak dana społeczność lokalna reaguje – za pomocą narracji dotyczących przeszłości i teraźniejszości, narracji nowych opartych na strategii „wybuchów informacyjnych” – na bycie w Unii Europejskiej i Europie jednocześnie.

Przy takim zainteresowaniu podmiotowością i wymianą większą uwagę można zwrócić na zadanie rekonstrukcji stylu kultury lokalnej, na ustalenie charakteru jej form i treści kulturowych oraz określenie, od jakich kompetencji ten styl w szczególności zależy: od wyjątkowych w dziedzinie tworzenia zasobów kulturowych kompetencji animatorów kultury, dziennikarzy, nauczycieli i polityków czy od kompetencji zwyczajnych członków społeczności lokalnej. Dzięki temu można pytać, dlaczego styl ten ma charakter kolażu, i jak – dzięki wymianie z otoczeniem zewnętrznym – łączy w sobie to, co lokalne, regionalne, narodowo-państwowe, unijne i europejskie, i odsłania sposoby ich wzajemnego przenikania się.

### *Spółczesność lokalna i problem reprezentacji społecznej*

Przedstawione w książce badania grantowe zachęcają – o czym już wcześniej wspomniałam – do stawiania ich najważniejszych interpretacji w świetle innych perspektyw teoretycznych niż te, które były ich punktem wyjścia. Jedną z takich uzupełniających perspektyw stwarza reprezentacja społeczna<sup>5</sup>. Wprowadza ona do analizy relacji między wybranymi do badań kategoriami osób o specjalnych kompetencjach merytorycznych i organizacyjnych w zakresie lokalnego wymiaru procesu europeizacji<sup>6</sup> i pozostałymi członkami społeczności lokalnej, lub – szerzej – do powiązań między zbiorem tych podmiotów lokalnych i całością społeczności lokalnej – wiele obiecujących możliwości interpretacyjnych.

We wszystkich stadiach projektowania i realizacji badań ich uczestnicy byli świadomi ograniczeń, które wynikają z koncentracji na elitach lokalnych, na ich opiniach i działaniach. Skupiając uwagę na osobach należących do elity lokalnej, podkreślali dwa kryteria ich wyboru: kompetencji merytorycznych w ogóle i kompetencji merytorycz-

<sup>5</sup> Andrzej Waśkiewicz, „Reprezentacja jako relacja społeczna”, maszynopis niepublikowany. Zob. też Kurczewski (2003).

<sup>6</sup> Osoby te przyjęto w badaniach określać mianem „badanych indywidualnych podmiotów lokalnej europeizacji”.

nych w dziedzinie wartości i interesów europejskich. „Z wyboru” zajmując się tylko określoną kategorią osób, nie stronili jednak od refleksji na temat relacji tych osób z pozostałymi mieszkańcami, zwłaszcza w dziedzinie opinii pro- i antyeuropejskich. Niejednokrotnie – chciałabym podkreślić – zwracali uwagę na trudności w diagnozowaniu nastrojów i postaw ogółu na podstawie opinii wybranych z elit lokalnych kategorii osób. Dostrzeżenie przez badaczy tego rodzaju trudności pozwala nie tylko docenić ich dociekliwość teoretyczną i metodologiczną, ale w pełni dostrzec niebezpieczeństwa związane z automatycznym i bezrefleksyjnym utożsamianiem elit lokalnych z całą społecznością lokalną. Tego rodzaju utożsamianie zdaje się być grzechem popolitym badaczy społeczności lokalnych, dlatego też postulat rozszerzonej refleksji nad problemem reprezentacji społecznej, nad określeniem charakteru reprezentantów i reprezentowanych oraz relacji między nimi zasługuje na uwagę.

Konsekwencji, i to ważnych, tego rodzaju automatycznego utożsamienia jest wiele. Samo utożsamienie ma nie tylko znaczenie teoretyczne i empiryczne (problem istotny np. w ramach socjologii wiedzy, w teorii imputacji czy teorii demokracji), ale ma poważne skutki polityczne i socjotechniczne poza sferą akademicką, czyli w życiu publicznym (m.in. wyraża się to w uzurpacji, w ograniczaniu zasady większości, w ograniczaniu woli powszechnej przez wolę ekspertów itd.).

Określenie natury reprezentacji społecznej jest – należy podkreślić – problemem dla badaczy europeizacji społeczności lokalnych, gdyż ma ono znaczenie dla analiz osób, zbiorowości i instytucji na wszystkich trzech poziomach agregacji społecznej współczesnych społeczeństw. Jednakże badania nad procesami europeizacji społeczności lokalnej są szczególnie wdzięcznym polem badawczym dla zajmowania się lokalną postacią reprezentacji społecznej. Proces występowania w sprawach europejskich kompetentnych osób „w imieniu ogółu społeczności lokalnej” jest łatwy do uchwycenia i drobiazgowego zdiagnozowania, co na poziomie państw, narodów i partii jest znacznie trudniejsze (Kurczewski 2003; Pitkin 1972).

Po tych ogólnych uwagach proponuję zająć się bardziej szczegółowymi kwestiami, dla których odniesienia do koncepcji reprezentacji społecznej mogą okazać się źródłem dodatkowych wyjaśnień.

Pierwsza z tych kwestii dotyczy początkowych faz projektowania badań, gdy podejmuje się decyzję o wyborze podstawowych kategorii badanych. Wtedy to badacz, określając atrybuty osób i instytucji branych do badań, ustala również relacje między tymi atrybutami

a właściwościami przypisywanymi pozostałym członkom społeczności lokalnej. Innymi słowy, badacz dokonuje wówczas podstawowych wyborów dotyczących tego, jak ma wyglądać relacja między osobami, które mają największe kompetencje w zakresie formułowania i przekazywania interesów i wartości europejskich, a tymi, którzy tych specyficznych kompetencji nie mają. Również wtedy definiuje on, czy wybrane do badania kategorie osób ze względu na posiadane kompetencje reprezentują wobec społeczności lokalnych Europę, Unię, państwo polskie, pełniąc różne role – prawodawcy, tłumacza czy pasywnego odtwórcy.

Warto wspomnieć, że w reinterpretowanych tu badaniach dokonaliśmy na ich początku wyboru tych podmiotów indywidualnych, które naszym zdaniem najlepiej, czyli najkompetentniej, reprezentowały zarówno interesy lokalne w tej społeczności, jak i europejskie, które do tej społeczności dotarły „z góry”: polskiej czy unijnej lub/i europejskiej. Zwracaliśmy mianowicie uwagę na to:

- czy i w jakim zakresie wybrane podmioty indywidualne reprezentują lokalne podmioty zbiorowe, najbardziej naszym zdaniem kompetentne w przeprowadzaniu europeizacji danej społeczności lokalnej;
- czy i w jakim zakresie wybrane do badania lokalne podmioty zbiorowe reprezentują interesy i wartości całej elity lokalnej w dziedzinie interesów i wartości europejskich: proeuropejskich i pronijnych;
- i – jest to najbardziej istotne dla ustalenia podstawowej charakterystyki lokalnego typu reprezentacji społecznej – jak z interpretacji interesów i wartości deklarowanych przez wybrane do badania podmioty lokalne: indywidualne i zbiorowe, można wnioskować o charakterze wartości i interesów całej społeczności lokalnej.

Te trzy różne, lecz powiązane ze sobą ściśle kwestie mają znaczenie dla tych badań społeczności lokalnych, które chcą jeszcze bardziej wspierać się na metodologii badań jakościowych specyficznych dla socjologii interpretatywnej oraz na wzorcach postępowania badawczego zaczerpniętych z antropologii kulturowej<sup>7</sup>.

Ponadto kwestie te już na początku badań pozwalają na bardziej przemyślany dobór podmiotów strategicznych: indywidual-

---

<sup>7</sup> Dla tego typu badań „niebezpieczeństwa” automatycznego utożsamienia elit lokalnych ze społecznością lokalną są znacznie większe aniżeli w badaniach odwołujących się zarówno do metodologii badań ilościowych, jak i jakościowych w *community studies*.

nych i zbiorowych, które pozwolą społecznościom lokalnym szybciej i wszechstronniej nauczyć się zarówno Unii Europejskiej, jak i Europy. Dzięki wyrazistemu sformułowaniu tych kwestii, czyli postawieniu problemu reprezentacji społecznej w odniesieniu do samych podmiotów strategicznych w procesie europeizacji i do ich relacji ze społecznością lokalną odróżnianie europeizacji w społecznościach lokalnych od europeizacji społeczności lokalnych będzie łatwiejsze.

Dzięki perspektywie reprezentacji społecznej łatwiej dostrzec inną kwestię szczegółową, mianowicie tę związaną z ustalaniem podobieństw i różnic między lokalnymi podmiotami indywidualnymi, strategicznymi dla procesów europeizacji oraz z budowaniem charakterystyk złożonego z tych podmiotów podmiotu zbiorowego lokalnej europeizacji. Jeśli się tę perspektywę uzna za potrzebną, to zdiagnozowanie podobieństw i różnic między podmiotami indywidualnymi i zbiorowymi okaże się ciekawszym, choć znacznie interpretacyjnie bardziej złożonym przedsięwzięciem analitycznym<sup>8</sup>.

Zapytajmy więc, jakie są z niej korzyści? Po pierwsze – można zapytać, czy w konkretnym przypadku reprezentacja polega na tym, że kompetentne podmioty lokalne indywidualne i zbiorowe nie tylko mówią „w swoim własnym imieniu”, ale mówią „w czymś imieniu” (większości lokalnej, całego społeczeństwa lokalnego)<sup>9</sup>.

Po drugie – pozwala lepiej zastanowić się nad zróżnicowaniem źródeł takiej reprezentacji. Pomaga badaczowi odróżnić reprezentację, która wynika z aspiracji samych reprezentujących, by przez instytucje zewnętrzne wobec społeczności lokalnej być poważniej potraktowanymi<sup>10</sup>, od tej, która dotyczy powiązań między reprezentują-

---

<sup>8</sup> Stosowanie tej perspektywy narzuca badaczowi wyjątkową dbałość o konkrety. Zaleca ona, by bardzo starannie gromadzić dane świadczące o atrybutach podmiotów i sieciach powiązań między tymi podmiotami, by je zgodnie z jasno określonymi kryteriami porządkować.

<sup>9</sup> Analizowane badania grantowe dają wiele świadectw mówienia przez badanych o tym, że reprezentują daną społeczność przed urzędami wojewódzkimi, urzędami centralnymi; badani, czy byli animatorami kultury, dziennikarzami czy nauczycielami niejednokrotnie zaznaczali, że reprezentują jakąś całość społeczną i że ta reprezentacja dotyczy właśnie różnie interpretowanych spraw europejskich i unijnych.

<sup>10</sup> Wiąże się to z dość powszechną opinią, iż instytucje, jeśli uznają jakieś jednostki za reprezentantów pewnej szerszej grupy zainteresowanych, traktują je bardziej serio i działa to na korzyść zarówno tych, którzy reprezentują, jak i tych, którzy są reprezentowani.

cymi a reprezentowanymi wewnątrz społeczności lokalnej, w których decyduje się, jaki podmiot lepiej od innych pełni rolę ambasadora całej społeczności lokalnej.

Po trzecie – uświadamia wagę kwestii, czy podmioty lokalne ważne w procesie europeizacji działają zgodnie z wolą tych, których reprezentują (czyli z wolą wszystkich czy większości członków społeczności lokalnych), czy przeciwnie – podmioty te są reprezentantami społeczności lokalnych, gdyż działają – i na to raczej zwracaliśmy uwagę w komentowanych tu badaniach grantowych – na rzecz ich interesów jako całości.

Innymi słowy, zastanawianie się nad najlepszymi strategiami odróżniania rodzajów reprezentacji społecznej umożliwia pogłębianie problematyki europeizacji. Wskazywanie, że reprezentacja społeczna „niejedno ma imię”: czym innym, gdy jest skutkiem woli reprezentowanych, czym innym zaś – gdy stanowi efekt działań jednostek czy zbiorowości na rzecz interesów społeczności lokalnej (rola samozwańczego ambasadora społeczności lokalnej wobec otoczenia zewnętrznego: krajowego i międzynarodowego) pozwala rozważyć stopień demokracji tak elity lokalnej, jak i całej społeczności lokalnej<sup>11</sup>.

Wśród tematów, które perspektywa reprezentacji czyni bardziej interesującymi i wartymi bardziej szczegółowego rozpoznania, można znaleźć kwestię zakresu swobody reprezentanta społeczności lokalnej w formułowaniu i tłumaczeniu aspiracji i interesów proeuropejskich społeczności lokalnych. Jeśli się postawi kwestię reprezentacji, to dopiero wtedy problem zakresu swobody decyzji reprezentanta i jego odpowiedzialności przed społecznością lokalną może się pojawić w całej swojej złożoności społecznej i kulturowej<sup>12</sup>.

Chciałabym jeszcze zaznaczyć, że badania, które są powodem refleksji nad możliwościami dalszych studiów i analiz, nie pozwalają rozważać kwestii, czy wybrane do badania podmioty lokalne, indy-

---

<sup>11</sup> Bez względu na to, o jaki typ reprezentacji konkretnie chodzi (pierwszy lub drugi), istotne jest, że podmioty te oddzielnie i razem symbolizują siłę i charakter roli Polski Lokalnej w procesie europeizacji III Rzeczypospolitej.

<sup>12</sup> Dodajmy, że ustalenie, na czym polega reprezentacja, jest szczególnie istotne w sytuacji, gdy dziennikarze, nauczyciele itd. wykonują wolę społeczności lokalnej, korzystając jednocześnie z dużego zakresu swobody decyzji z powodu posiadanych kompetencji europejskich.

widualne i zbiorowe reprezentują społeczność lokalną zgodnie czy niezgodnie z jej interesami. Sądzę, że problem, czy społeczność lokalna wybiera lojalnego wobec siebie przedstawiciela, czy nie, może być dopiero wtedy postawiony, gdy radykalnie osłabi się założenie o podobieństwie między podmiotami objętymi analizą, a społecznością lokalną, w której te podmioty funkcjonują.

Charakter reprezentacji – podkreślmy – komplikuje tu dodatkowo fakt, że wybrane do badania podmioty indywidualne i zbiorowe (takie jak nauczyciel, dziennikarz czy polityk lokalny) występują w roli specjalistów (wyjątkowo kompetentnych np. w sprawie wykorzystania funduszy unijnych). Dlatego też kolejnym problemem, który stwarza uwzględnienie zjawiska i procesu reprezentacji społecznej, jest przyjęcie założenia, iż ci specjaliści reprezentują lepiej od innych interesy ogółu, gdyż posiadane przez nich kompetencje europejskie są przez społeczność lokalną akceptowane i stanowią podstawą traktowania ich przez tę społeczność jako swoich pełnomocników.

Należy jeszcze zauważyć, że problematyka reprezentacji wzbogaca charakterystyki poszczególnych typów podmiotów ze względu na ich relacje z zewnętrznym otoczeniem: krajowym i międzynarodowym (a więc unijnym czy europejskim). Właśnie w relacjach z tym otoczeniem, które np. tworzą instytucje władzy państwowej i samorządowej, podmioty lokalne dzięki swym kompetencjom „europejskim” pojawiają się jako uprzywilejowana przez swe kompetencje kategoria instytucji życia społecznego, która wyraża potrzeby i aspiracje tych, którzy tych szczególnych kompetencji – choć sytuacja tego wymaga – po prostu nie mają. Taka perspektywa dotyczy tych podmiotów zarówno oddzielnie charakteryzowanych, jak i ujmowanych z perspektywy całości, na którą się składają. Dopiero wtedy, gdy będziemy brać pod uwagę tworzony przez badacza podmiot zbiorowy, trzeba będzie dokładniej się zastanawiać nad tym, jakie ten podmiot zbiorowy reprezentuje interesy i aspiracje społeczności lokalnej rozumianej jako układ grup niesformalizowanych wobec nie tyle państwa i jego instytucji, co wobec jednej z największych grup niesformalizowanych, czyli wobec narodu i Europy.

Przy tak zarysowanej perspektywie analitycznej pojawić się może inny interesujący na gruncie teorii demokracji i teorii reprezentacji problem, mianowicie, czy podmioty, które wybraliśmy do badań i które traktujemy jako rdzeń elity lokalnej sprofilowanej z punktu widzenia szeroko rozumianych spraw europejskich, są uznanymi przez tę społeczność jej ambasadorami europejskimi czy tylko swego rodzaju uzurpatorami, którzy zabierają głos w imieniu społeczności lokalnej,

nie pytając o jej wolę i przyjmując założenie, że wiedzą lepiej, co dana społeczność lokalna potrzebuje od Unii i jakie możliwości bycia w Europie są dla niej właściwe.

Tego rodzaju perspektywa reprezentacji zwraca uwagę na to, że podmioty lokalne: zbiorowe i indywidualne, szczególnie kompetentne w dziedzinie wartości i interesów europejskich, występują w roli podwójnego reprezentanta. Znaczy to, że wobec społeczności lokalnej reprezentują interesy i wartości otoczenia zewnętrznego (czyli państwa i społeczeństwa polskiego oraz Unii i Europy), a wobec tego otoczenia zewnętrznego reprezentują interesy i wartości społeczności lokalnej, w której są zakorzenieni i uprzywilejowani. Można powiedzieć, że podmioty te „dostają” z góry, czyli od narodu, państwa, Unii Europejskiej czy Europy, swoiste instrukcje europejskie, i równocześnie, jeśli nie są one uzurpatorami, dostają te instrukcje „z dołu” od swojej społeczności lokalnej<sup>13</sup>.

Perspektywa „podwójnej reprezentacji” podkreśla potrzebę bardziej skomplikowanej charakterystyki tych podmiotów i zwraca uwagę na ich zależność od instrukcji „europejskich” z góry i z dołu, które ograniczają anonimowość w definiowaniu interesów i wartości europejskich. Ponadto w tej charakterystyce podmiotów zaznacza mocniej rolę zróżnicowania kompetencji europejskich w zależności od typu podmiotów, a także akcentuje fakt, do jakiej wiedzy o Unii i Europie mają te podmioty dostęp: czy jest to wiedza o konkretnych procedurach czy o ogólnych zasadach.

Również zajęcie się problemem reprezentacji sprawia, że dość zaniedbane analitycznie w naszych badaniach relacje między poszczególnymi typami podmiotów zyskują na znaczeniu<sup>14</sup>. Na podstawie

---

<sup>13</sup> Dodam, że nasze badania grantowe zwracają uwagę na zróżnicowanie tej podwójnej reprezentacji w zależności od tego, z jakim typem podmiotu lokalnego mamy do czynienia. Wskazują one, iż politycy lokalni z powodu bycia wybranymi w wyborach na szczeblu lokalnym i regionalnym są bardziej „prawdziwymi” reprezentantami aniżeli dziennikarze czy animatorzy kultury, którzy są „z nadania” o innym charakterze. Ze względu na inny sposób ich selekcji i inny typ odpowiedzialności przed społecznością lokalną występują w roli uzurpatorów, lecz takich, których łatwo się akceptuje, uznając ich przydatność kulturową dla społeczności lokalnych.

<sup>14</sup> Należy podkreślić, że poszczególne artykuły koncentrowały się zdecydowanie częściej na określonych podmiotach w określonej spo-

naszych badań grantowych nie możemy jeszcze orzekać, czy te podmioty opierają swe relacje na dialogu, porozumieniach czy różnego typu sojuszach. Jak dotąd, możemy powiedzieć tylko, że nasza wiedza jest rekonstrukcją ich głosu społecznego i kulturowego, jest jakąś formą rekonstrukcji ich monologów.

Sądzę, że w przyszłych badaniach należy bardziej zwracać uwagę na relacje między lokalnymi podmiotami (indywidualnymi i zbiorowymi) europeizacji, i zastanawiać się nad odmiennością ich społecznej funkcji reprezentacji. Innymi słowy, warto uczynić z nich autonomiczny problem badawczy. Wydaje się też, że tak często stwierdzany w badaniach społeczności lokalnych pragmatyzm europejski elit lokalnych nie musi się okazać tak płytki aksjologicznie, jak często się przypuszcza. Ponadto, analiza relacji między tymi lokalnymi podmiotami, a także analiza wynikających z nich rodzajów reprezentacji pozwala znacznie rozszerzyć pole analiz. Pozwala wyjść poza lokalną sferę publiczną, gdyż rozważane podmioty są stałymi łącznikami ze sferą publiczną, narodową oraz unijną czy w ogóle europejską. Można rzec, że „sugeruje” rozszerzenie badań i uwzględnienie w nich problemów narodowego czy europejskiego społeczeństwa obywatelskiego.

Dopiero przy tak postawionej kwestii można będzie się zastanawiać, czy politycy lokalni – a może animatorzy kultury lokalnej – są bardziej predestynowani do występowania w ponadlokalnej sferze publicznej w roli reprezentanta lokalnej sfery publicznej. Perspektywa ta sprzyja postawieniu innego jeszcze pytania, ważnego z punktu widzenia teorii demokracji, pytania o to, czy społeczność lokalna w szeroko rozumianych sprawach europejskich może na wewnętrznym, a zwłaszcza zewnętrznym forum obywać się bez pośredników. Innymi słowy, odślania ona ścisły związek problematyki europeizacji społeczności lokalnych z kwestią masowej partycypacji w decyzjach dotyczących Unii i Europy. Najogólniej mówiąc, uświadamia powiązania między demokratyzacją i europeizacją.

---

łeczności aniżeli na różnego typu podmiotach w tej społeczności lokalnej, a tym bardziej na powiązaniach między różnymi typami podmiotów występującymi w różnych społecznościach lokalnych usytuowanych, np. na różnych pograniczach.



### *Europejskie oczekiwania społeczności lokalnych*

Proponuję prócz staranniejszego namysłu nad podmiotami i reprezentacją zająć się europeizacją społeczności lokalnych w perspektywie przyszłości i związanych z nią oczekiwań. Sądzę, że przyszłość jest tym horyzontem czasowym, który nie tylko w analizach państw i społeczeństw narodowych dominuje, ale i ogniskuje uwagę badaczy społeczności i kultur lokalnych. Dlatego nie należy pytać, czy czas społeczny i polityczny społeczności lokalnej zyskał nowy wymiar, wymiar europejski, ale o to, jakie ten wymiar ma charakterystyki i funkcje społeczne.

W pytaniu o wymiar europejski czasu przyszłego nie chodzi tylko o zaznaczenie intensywnej więzi między polityką europejską czy unijną a sposobami, za pomocą których podmioty lokalne wyobrażają sobie przyszłość. Przede wszystkim chodzi o zwrócenie uwagi na coś bardziej zasadniczego, a mianowicie na to, że podmioty lokalne uczestniczące w procesach europeizacji uczyniły czas europejski istotnym elementem swojego świata społecznego, sprawiając, że oczekiwania związane z Europą i Unią stały się nie mniej ważne niż te odnoszące się do narodu i państwa.

Należy podkreślić, że koncentrację na tego typu oczekiwaniach daje się uzasadnić w oparciu o dwie tezy: po pierwsze – o tezę L. Koczanowicza, iż „dominująca rola oczekiwań w tworzeniu świata społecznego była szczególnie widoczna w procesie transformacji w Europie Wschodniej” (Koczanowicz 2008: 75), po drugie – o tezę o dominacji oczekiwań w procesie europeizacji Polski (zarówno w trakcie procesów akcesyjnych, jak i później), ponieważ proces ten jest elementem tej transformacji i jego kontynuacją.

Zarówno bieżąca polityka państwa polskiego, jak i polityka wewnętrzna i zewnętrzna Unii Europejskiej sprawiają, że społeczności lokalne jako pewne całości żyją już nie tylko „w swoim czasie” czy w czasie narodowo-państwowym, ale w czasie społecznym powiązanim z czasem politycznym Unii Europejskiej oraz czasem społecznym Europy ujmowanym jako pewien zasób i przestrzeń wartości kulturowych i cywilizacyjnych.

Nie tylko określone ściśle podmioty lokalne: indywidualne i zbiorowe, ale i całe społeczności lokalne „wybierają” między dwiema centralnymi w polskiej kulturze orientacjami czasowymi: na przyszłość lub na przeszłość, uczą się też sposobów porządkowania teraźniejszości, odnosząc ją do przeszłości bądź do przyszłości poprzez

wytwarzane w społecznościach lokalnych instytucje. Dzięki zmasowanej obecności we współczesnej Polsce tak polityki unijnej, jak i spraw ogólnoeuropejskich (np. dzięki oddziaływaniom kultury popularnej) czas europejski interweniuje w podstawową ontologię lokalnego świata społecznego tworzonego przez różnorakie podmioty społeczności lokalnej.

W książce jednym z „niekwestionowanych bohaterów” większości artykułów jest pragmatyczny stosunek do Unii Europejskiej podmiotów lokalnych składających się na elitę<sup>15</sup>. Sądzę, że nie należy uważać go za oczywisty, bezrefleksyjny i niewymagający dodatkowych wyjaśnień. Związek pragmatyzmu z zasadami wypukła – moim zdaniem – spojrzenie nań z punktu widzenia oczekiwań europejskich, albowiem pozwala odejść badaczowi od uznania go za bezrefleksyjną reakcję badanych jednostek i grup na „przyjście nowego” do ich społeczności.

Pragmatycy – na co wskazują analizy ich opinii i przekonań o Unii i Europie – nie tylko po prostu oczekują na przyszłe fundusze unijne, ale pragną – odwołując się do zasad skuteczności i przewidywalności – nadać temu oczekiwaniu jakiś głębszy sens. Dlatego też pragmatyczny stosunek do Unii Europejskiej badacz nie tylko powinien stwierdzać, ale próbować odkryć obecne w nim wartości porządku i przewidywalności. Innymi słowy, pragmatyzm proeuropejski nie jest ani banalny, ani „bez zasad”, gdyż opiera się na oczekiwaniach pewnych wartości i reguł, co wyznającym go ułatwia poruszanie się w świecie społecznym. Warto podkreślić, że gdy się tak poszukuje i odnajduje zasady rządzące oczekiwaniami, to odtwarza się podstawową ontologię świata społeczności lokalnej<sup>16</sup>.

Przy takim projektowaniu przyszłych badań, w których „liczą się” oczekiwania, europejski wymiar czasu społecznego i ontologia świata lokalnego, nie uniknie się pytań o kontekst instytucjonalny two-

---

<sup>15</sup> A wedle opinii badanych większość mieszkańców wykazuje ten rodzaj nastawienia do Unii Europejskiej; jest to ważne, gdyż takie przekonanie o zbieżności opinii pozwala badanym utożsamiać się z całością społeczności lokalnej. Innymi słowy, pozwala im łatwiej być ambasadorami społeczności lokalnych i nie postrzegać siebie w roli uzurpatorów.

<sup>16</sup> Taka rekonstrukcja – zaznaczmy – nie jest już zadaniem dla antropologa zamkniętych, małych społeczności tradycyjnych, lecz dla socjologa i filozofa, którzy włączają społeczności pierwotne i społeczności lokalne w szersze układy wartości i zasad.

rzenia czasu europejskiego. Innymi słowy, nie uniknie się pytań o instytucje<sup>17</sup> i tworzące je podmioty lokalne. Takie postawienie pytań badawczych włącza element europejski (szeroko rozumiany) do konstrukcji ontologii lokalnego świata społecznego. Czyni to tak, że wzmacnia otwartość tego świata na interwencje czynnika narodowo-państwowego, dawnego i obecnego. W ten sposób zastanawianie się, czym jest i jakie funkcje ma teraz „element europejski”, a jakie może mieć w przyszłości, staje się wyjątkowo inspirujące.

W ramach przyszłych badań warto by jeszcze umieścić analizy przemian oczekiwań europejskich i zająć się ustalaniem, czy dotyczą one Unii Europejskiej czy Europy: ich wartości i instytucji realnych czy tylko „wyobrażonych”. Nie jest to łatwe przedsięwzięcie, gdyż przekształcenia te nie nadają się do prostej i szybkiej rejestracji i kategoryzacji. (Np. pojawiają się trudności, gdy badana społeczność lokalna w obawie przed Unią Europejską włącza „od razu” wiele mechanizmów obronnych. W takiej sytuacji, a do rzadkości ona nie należy, lepiej nie koncentrować się na poszukiwaniu nowych oczekiwań wobec Europy i Unii Europejskiej, ale zajmować się oczekiwaniami, które nie są rewolucyjnym odrzuceniem ważnych dla społeczności lokalnej wartości i interesów). Chodzi o to, by pytać o nowe oczekiwania, tak by pamiętać, że ich kontekst stanowią stale wartości i interesy zastane, związane z regionem, narodem i państwem.

Warto jeszcze zająć się oczekiwaniami europejskimi w kontekście problemów reprezentacji społecznej w społecznościach lokalnych (a problemem reprezentacji się już wcześniej dość szczegółowo osobno zajmowałam) pomaga dostrzec istotność interpretacji projektów oraz wizji unijnych i europejskich tworzonych przez podmioty lokalne, indywidualne i zbiorowe.

W badaniach nie powinno się unikać pytań o to, czy wybrane do badania podmioty lokalne projektują tylko dla siebie samych wizje harmonijnej i doskonałej przyszłości europejskiej, czy przeciwnie – dążą, by te wizje i scenariusze wspólnej Europy były podzielane przez całą społeczność lokalną. Trzeba o to pytać i nie dać się zwieść tworzonym przez badane podmioty iluzjom wspólnej wizji europejskiej, gdyż biorąc te utopie za oczywistość, staniemy się propagatorami tych ide-

---

<sup>17</sup> Chodzi o instytucje w rozumieniu Mary Douglas; Instytucje, tak jak ich twórcy i użytkownicy, są łącznikami między społecznościami lokalnymi a szerszymi strukturami organizacyjnymi Unii Europejskiej lub Europy.

owych złudzeń. Dopiero wtedy, gdy będziemy pytać o genezę, formę i reprezentatywność społeczną i polityczną tych projektów lepiej dostrzeżemy mechanizm ich narzucania innym i wnikliwiej ocenimy ich wartość intelektualną i moc sprawczą.

Jednym z ważniejszych zadań może się okazać refleksja nad zdolnością i umiejętnościami elit lokalnych do reprezentowania interesów i wartości konkretnych grup i zbiorowości. Jeśli się tego nie zrobi, będziemy tylko znali projekty, które powstały na podstawie własnych doświadczeń podmiotów lokalnych. Bez tego rodzaju refleksji będziemy mieć tylko kolejny przyczynek do badania elit lokalnych i ich projektów ideologicznych. Jeśli się ją uwzględni, to co najmniej będzie można odtworzyć, jak w badanych społecznościach lokalnych przebiega zderzenie dwóch rodzajów projektów przyszłości, dwóch typów oczekiwań pod adresem Europy i Unii Europejskiej i jak zderzenie to zależy od kontekstu narodowo-państwowego i kontekstu unijnego<sup>18</sup>. Wydaje się, że ukierunkowanie analiz na zderzenie w społeczności lokalnej co najmniej dwóch typów projektów przyszłości (i dwóch typów oczekiwań europejskich) stwarza szansę na wielowymiarowe zdiagnozowanie różnicy między elitami lokalnymi a resztą społeczeństwa lokalnego, zwłaszcza pod kątem ich mocy normatywnej, a zwłaszcza mitotwórczej dotyczącej Europy i Unii Europejskiej.

Wtedy właśnie przy założeniu różnicy, a nie tożsamości elit lokalnych i społeczeństwa lokalnego, będzie można lepiej dookreślić atrybuty oczekiwań europejskich ze strony elity i reszty społeczeństwa. Tylko przy takim założeniu „zderzenie” tych dwóch typów oczekiwań nie będzie miało charakteru dychotomicznego, przeciwnie – będzie raczej dowodem zróżnicowania oczekiwań wewnątrz społeczności lokalnej, a także przenikania się tych dwóch odmiennych typów oczekiwań. Wtedy też lepiej rozpoznamy, które z projektów europejskich tworzonych i propagowanych przez elity lokalne są bardziej tłumaczeniem narzuconych przez Unię Europejską i Europę ofert ideologicznych, a które bardziej bezpośrednią interpretacją miejscowych, zróżnicowanych wartości i interesów.

---

<sup>18</sup> Warto dodać, że w takiej rekonstrukcji można posiłkować się wynikami badań socjologicznych na temat podziału Polski na Polskę liberalną (duże oczekiwania pod adresem Unii i Europy) oraz na Polskę „przegraną” tak w procesie transformacji ustrojowej, jak i w procesie integracji europejskiej, i zastanawiać się, jaki ten podział Polski ma przełożenie na społeczności lokalne.

W badaniach, w których projekty przyszłości Unii i Europy tworzone w społecznościach lokalnych uważa się za formę oczekiwania europejskich tych podmiotów zbiorowych, owe oczekiwania winny być wszechstronnie i drobiazgowo rekonstruowane, pod względem treści i formy. (Dodajmy, że ten rodzaj dokumentacji wymaga korzystania z zasobów danych i interpretacji gromadzonych przez historię idei, co jest korzystne dla badanego problemu, gdyż historia idei jest tą perspektywą, która od dawna traktuje rozwój idei europejskich nie tylko z należytą powagą, ale i z odpowiednią docieklivością).

Uczynienie z oczekiwań europejskich oddzielnego problemu badawczego wynika też z docenienia starań tych badaczy, którzy podkreślali znaczenie studiowania postulatów formułowanych przez podmioty lokalne na temat przyszłych faz procesów europeizacji „u nich i gdzie indziej”. Postulaty te – podkreślmy – najczęściej krytykowały istniejący stan europeizacji. Przy ich pomocy np. dziennikarze lokalni czy politycy lokalni, akceptując stan docelowy europeizacji, podważali nie tylko scenariusze potrzebne do osiągnięcia tego stanu, ale i ich ujęcia w formie profecji i fantazji na temat Unii, a zwłaszcza Europy.

Taki sposób zajmowania się oczekiwaniami europejskimi, a konkretniej ideologicznymi projektami europejskimi tworzonymi w społecznościach lokalnych, umożliwia bardziej niż inne strategie badawcze uchwycenie tych oczekiwań mitologicznego wymiaru. Odślania się go – a pomagają w tym świadectwa empiryczne gromadzone przez socjologów, antropologów i etnografów – w praktykach społecznych wielu podmiotów lokalnych indywidualnych i zbiorowych, w praktykach odświętnych i codziennych podejmowanych w lokalnym świecie społecznym, który będąc już „światem pomiędzy” – między światem narodowym a światem europejskim – nie stanowi już zamkniętej małej ojczyzny.

Nie tylko dawne, ale i nowsze mity (a badań na wykrywanie mitów jest niemało) obecne w projektach generowanych w społecznościach lokalnych ujawniają, że również w tych społecznościach – tak jak w innych zbiorowościach społecznych – odgrywają one rolę stymulującą wyobraźnię i aktywność życiową jednostek i grup.

Można powiedzieć, że te ukryte w lokalnych oczekiwaniach europejskich mitologie i Unii Europejskiej, i Europy, są warte bardziej starannego przyjrzenia się, gdyż dostarczają bogatego i zróżnicowanego materiału do krytyki obecnych i przyszłych realizacji projektów europejskich. Rozpoznanie w tych projektach elementów mitycznych wy-

daje się pierwszym krokiem do pokazania, jakie rodzaje oczekiwań europejskich są tworzywem do budowy lokalnych pozytywnych narracji europeizacji, a jakie – pod wpływem zewnętrznych ideologii emancypacyjnych – są źródłem ich destabilizacji.

W tak sformułowanym zadaniu analitycznym chodzi przede wszystkim o jak najdokładniejsze rekonstruowanie mitów odnoszących się do Europy, Unii, europejskości zawartych w świadomości podmiotów lokalnych indywidualnych i zbiorowych. W ramach tego przedsięwzięcia istotne jest, by nie tylko odkryć usytuowanie tych mitów w oczekiwaniach żywionych przez podmioty lokalne, ale objaśnić rolę, jaką pełnią w lokalnej sferze publicznej. Takie postępowanie umożliwi badaczowi-socjologowi wejście w uprawnienia etnografów i antropologów do zajmowania się mitami społeczności lokalnych<sup>19</sup> i jednocześnie pozwala mu korzystać z wiedzy o mitach tworzonych przez państwa, społeczeństwa, narody.

Pokazuje ono, że mity odnoszące się do Europy i Unii są nie tylko składnikiem wyobraźni społecznej opiniotwórczych elit narodowych, państwowych czy globalnych, lecz że „przysługują” elitom lokalnym, a w konsekwencji ich wpływów na innych – i całym społecznościom lokalnym. Tę rodzaj zogniskowania uwagi na lokalnej mitologii europejskiej oraz mitologii unijnej (bo i taka istnieje, o czym świadczy żarliwość sporów o symbole i hymny) czyni ją nie mniej interesującą niż ta państwowo-narodowa czy ponadnarodowa.

Mówiąc krótko, mity Europy, mity dotyczące jej granic i podstaw duchowych, a także mity Unii jako federacji czy superpaństwa wytwarzane przez lokalne podmioty indywidualne i zbiorowe są koniecznym przedmiotem badania dla tych, którzy pragną zrozumieć, na jakich zasadach tworzą się wspólnoty opinii i przekonań na temat przyszłości Europy i co pomaga legitymizować w społecznościach lokalnych europejskie instytucje społeczne, ekonomiczne i kulturowe.

Warto się w takich badaniach zastanowić, czy mity europejskie tworzone i kultywowane w społecznościach lokalnych są substytutem projektów ideologicznych odnoszących się do Europy i Unii a tworzonych przez narodowe i ponadnarodowe grupy opiniotwórcze, czy są raczej świadectwem obecnej kreatywności lokalnej i oddziaływań miej-

---

<sup>19</sup> Można mówić o szczególnych w tej dziedzinie uprawnieniach etnografów. Jednak należy pamiętać, iż obecne społeczności lokalne, nawet te małe wiejskie i małomiasteczkowe, niewiele mają wspólnego z tradycyjną wspólnotą.

scowych tradycji. Sprawdzić również można, czy teza o hybrydyzacji dotyczy również lokalnych mitów europejskich czy raczej należy ją tylko stosować do kultur narodowych i ponadnarodowych. Ponadto warto też się zainteresować, w jaki sposób te mity łączą się z mitami narodowymi i mitami kosmopolitycznymi, i w jakim trybie oddziałują na przekonania i działania uczestników lokalnych procesów europeizacji.

*Last but not least* takie ukierunkowanie badań umożliwia, z jednej strony, wzmocnienie zainteresowań mitami europejskimi i unijnymi tworzonymi w społecznościach lokalnych, z drugiej zaś – podważenie w świadomości wielu badaczy i badanych przekonania, iż w społeczeństwie polskim najważniejsze są mity narodowe. Tego rodzaju postępowanie, osłabiając opiniotwórczą i to nie tylko w sprawach europejskich rolę mitów narodowych i wzmacniając „pozycję” mitów lokalnych (w tym i odnoszących się do Europy i Unii), pomaga uczynić z mitów narodowych dobry kontekst do pogłębionych badań społeczności lokalnych<sup>20</sup>. Wybierając taką drogę analiz, można – jak się wydaje – wiele powiedzieć o strukturze i funkcjach oczekiwań europejskich tworzonych przez podmioty społeczności lokalnej, nie unieważniając przy tym ich zakorzenienia w polskiej kulturze narodowej, a za jej pośrednictwem – gdyż i obecnie kontynuuje ona swe tradycyjne powiązania z kulturą zachodnią – także zakorzenienia w kulturach europejskiej i światowej.

### *Europeizacja w świetle socjologii codzienności*

Na końcu listy<sup>21</sup> tematów badawczych, które – moim zdaniem – interesująco zarysowali autorzy artykułów pomieszczonych w niniejszym tomie nie można pominąć tego, który wynika z odniesień do socjologii codzienności i jej powiązań z antropologią społeczną. Nie wynika on tylko z coraz większej popularności – również wśród badaczy polskich – socjologii życia codziennego (Sztompka 2008; zob. też

<sup>20</sup> Mity narodowe są przedmiotem wielu interesujących studiów, jak Normana Davisa, Dariusza Gawina i wielu innych.

<sup>21</sup> Ten paragraf, tak jak poprzednie, przedstawia raczej, i to trzeba zaakcentować, możliwości badań, ich podstawowe kierunki i najważniejsze pytania teoretyczne; dlatego też wolę mówić o rekomendacjach i możliwościach aniżeli o jakimś dobrze przygotowanym programie badawczym. Innymi słowy, jest to raczej mniej lub bardziej szczegółowa lista sugestii aniżeli nowy spójny projekt analiz.

Bogunia-Borowska 2009), ale i z tego, że socjologia ta, chwytając rzeczywistość społeczną i kulturową w jej najdrobniejszych przejawach, pozwala odpowiedzieć na pytanie, jak bardzo proces europeizacji przeniknął doświadczenia wewnętrzne i praktyki społeczne lokalnych podmiotów indywidualnych i zbiorowych, w jakim stopniu spowszedniał, stając się czymś zwyczajnym, niemal niezauważalnym elementem krajobrazu materialnego i moralnego danej społeczności lokalnej.

Jak trafnie pisze M. Bogunia-Borowska (2007: 8), „istnieje mnóstwo powodów, dla których wielu badaczy powraca dzisiaj do paradygmatu socjologii życia codziennego, starając się wyjaśnić i zinterpretować współczesne przemiany i procesy. Życie codzienne komplikuje się ze względu na niespotykany nigdy wcześniej dynamiczny rozwój transportu, technologii komunikacyjnych, kontaktów międzykulturowych oraz postępującej globalizacji, a badacze społeczni muszą szukać sposobów opisanie i wyjaśniania rzeczywistości”<sup>22</sup>. Nie mam wątpliwości, że proces europeizacji społeczności lokalnych – w ramach tych perspektyw, które zostały przedstawione w książce – można uważać za uszczegółowienie tych i wielu jeszcze innych powodów.

Europeizacja, którą próbowano w tej książce zrekonstruować i objaśnić na przykładach wybranych pogranicz, dała o sobie znać na wiele sposobów: w modernizacji transportu dzięki funduszom unijnym, wpłynęła na objęcie Polski Lokalnej siecią Internetu, w tworzeniu nowych przygranicznych kontaktów handlowych, usługowych, towarzyskich, a także w budowaniu nowych form partnerstwa z organizacjami i całymi społecznościami w ramach Unii Europejskiej, w rozszerzaniu programów politycznych i edukacyjnych o wiedzę o Europie i Unii Europejskiej.

Dotarcie przez badaczy do codzienności mieszkańców społeczności lokalnych nie w ramach tradycyjnie prowadzonych przedsięwzięć terenowych, lecz oddzielnie, i to czyniąc z charakterystyk codzienności jedno z najważniejszych zadań, wykorzystując przy tym nowsze techniki badawcze (np. techniki socjologii wizualnej i socjologii przedmiotów), wydaje się nie tylko skutkiem skądinąd wartościowej mody intelektualnej, ale i efektem diagnoz antropologicznych i so-

---

<sup>22</sup> Dodać można, że zwiększające się zainteresowanie socjologią codzienności działa na rzecz interpretowania procesów społecznych na poziomie indywidualnych praktyk, a ten poziom – zwłaszcza w badaniach jakościowych małych społeczności lokalnych – jest przez prowadzących badania preferowany.



cjologicznych społeczności lokalnych, które kwestionują wizerunek społeczności lokalnych jako spowolnionej codzienności.

Przedstawione w książce analizy, zwłaszcza te odwołujące się do zasobów neoinstytucjonalizmu, a także dziesiątki badań na temat różnych grupowych reakcji na integrację europejską w Polsce wskazują – i to na podstawie bogatego materiału danych empirycznych – że mamy do czynienia ze znacznym przyspieszeniem codzienności, a nie z jej spowolnieniem. Badane w ramach grantu życie społeczności lokalnych nie ujawniało ani zahamowania procesów integracji na szczeblu państwowo-narodowym i regionalnym, które stanowią ich otoczenie społeczne i organizacyjne, ani powrotu do etosu tradycyjnych wartości sprzed II wojny światowej, ani też nie pokazało przepaści (a raczej różnice) między stylem życia w wielkich metropoliach, a w małych społecznościach lokalnych. Innymi słowy, rozważany tu proces europeizacji w świetle głównych pytań socjologii codzienności jawi się raczej jako katalizator przyspieszania codzienności, a często nawet jako mechanizm wzmacniający to przyspieszenie aniżeli jako źródło czy mechanizm jej spowalniania.

Socjologia codzienności – co jest wyjątkowo interesujące, gdy potraktuje się przystąpienie Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku jako jeden z najważniejszych momentów w historii najnowszej Polski, i to nie tylko ostatnich dwóch dekad, a zatem jako fakt odświętny, rewolucyjnie interweniujący w treści i społeczne konteksty życia codziennego różnego typu społeczności, w tym i społeczności lokalnych – pozwala dzięki swoim kategoriom analitycznym na nowo przemyśleć wagę tego faktu i jego konsekwencji społecznych. Socjologia ta sprzyja zwróceniu uwagi na konieczność podjęcia dyskusji o znaczeniu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej w perspektywie mezo i mikro, i tym samym pomaga dowartościować te dwie perspektywy w stosunku do perspektywy narodowej i państwowej. Pomaga – dzięki preferowanym przez nią tematom badawczym i metodom – postawić wnikliwiej kwestię, czy lepiej rozważyć europeizację w kontekstach codzienności czy w kontekstach odświętności. Można powiedzieć, że „utrudnia” – usytuowanie go jedynie w ramach porządku odświętności i dostrzeganie w tym zjawisku jedynie jego „ekstraordynaryjności” i innowacyjności w polskim systemie ustrojowym i kulturze publicznej. Ten rodzaj socjologii, dając badaczowi możliwość odejścia od dychotomicznego ujęcia codzienności i odświętności, przysposabia go do szukania form pośrednich między odświętnością i codziennością, do zastanawiania się, jak analizowane przezeń zjawisko czy proces należy do

tych dwóch porządków normatywnych równocześnie. Badaczowi europeizacji pomaga dostrzec walory perspektywy poznawczej, która zajmuje się zarówno „zwyczajną codziennością”, jak i „codzienną niecodziennością” (określenie Zygmunta Baumana). To zaś przejawia się właśnie w traktowaniu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej nie jako wyjątkowe wydarzenie polityczne i kulturowe czy innowacyjne procesu formatowanego przez społeczeństwo i media w kategoriach święta III RP, lecz także jako wydarzenie i proces ze sfery życia codziennego narodu, państwa i lokalności, które dla ich uczestników są banalne i oczywiste. Dzięki tak skonstruowanej perspektywie badawczej badaczowi „wygodniej” będzie zaakceptować to<sup>23</sup>, iż Unia i unionizacja stały się dla wielu członków społeczności lokalnych (i to nie tylko na pograniczach, w bliskości do granic zewnętrznych i wewnętrznych Unii Europejskiej) czymś oczywistym, zwyczajnym, a próby zorganizowania ich specyficznych ceremoniałów odświętnych były próbami o stosunkowo ograniczonej widoczności społecznej i ograniczonym lokalnym znaczeniu publicznym.

Chciałabym dodać, iż socjologia codzienności ujawnia swe interpretacyjne walory w badaniach europeizacji w szczególnym momencie rozwoju w Polsce terenowych badań społeczności lokalnych. Wydaje się – pozwalam sobie tutaj na duże może uproszczenie – iż z początkiem XXI wieku znacznie ograniczyła się w badaniach socjologicznych<sup>24</sup> dominacja wzorca prowadzenia badań i budowania wyjaśnień w kategoriach systemów i funkcji zapożyczanych z neofunkcjonalizmu czy szerzej, badań uprawianych w stylu badań wielkich procesów społecznych i wielkich struktur społecznych. Coraz częściej w badaniach społeczności lokalnej powraca się do wczesnych polskich tradycji badań społeczności wiejskich, koncentruje się na doświadczeniach jednostek i grup nieformalnych (sąsiedzkich) w szerszych układach społecznych a także na wspólnotach moralnych i religijnych. In-

---

<sup>23</sup> Warto przypomnieć, że nastawienia wobec wydarzenia z 1 maja 2004 roku, a także wobec jego form upamiętniania w postaci uroczystości i festynów – o czym ciekawie pisali autorzy kilku artykułów – wskazują raczej, że społeczności lokalne tak bardzo „oswoiły się” z Unią Europejską, iż formy upamiętniania dotyczące wejścia Polski do Unii w postaci festynów i spotkań oraz z tych okazji przygotowywane narracje odświętne nabrały posmaku banalności.

<sup>24</sup> W mniejszym stopniu dotyczy to badań etnograficznych i antropologicznych.

nymi słowy, coraz istotniejsze są jednostki, małe grupy i ich praktyki społeczne, a także tworzone przez nie instytucje analizowane w perspektywie sieci powiązań między jednostkami.

Można powiedzieć, że tego typu badania na różne sposoby odwołujące się do dawnych tradycji socjologii i ludoznawstwa wraz z obecnie prowadzonymi badaniami etnograficznymi budują bogaty zasób interpretacji „wizerunku kulturowego społeczności lokalnej” lub „epizodu z życia jednej społeczności lokalnej”. Do tego rodzaju projektów badań znajdujących się pod presją, z jednej strony, rzeczywistości społecznej, jej transformacji, z drugiej zaś – koncepcji globalizacji i glocalizacji, „wdarły się” koncepcje modernizacji i europeizacji. Zaznaczmy, że pod wpływem tych ostatnich koncepcji nie nastąpiło jednak odrzucenie zakorzenionych w tradycji ujęć społeczności lokalnych w kategoriach wspólnot; nie wycofano się też z koncentracji na nieformalnych mechanizmach organizacji życia lokalnego ani też z poszukiwania osobliwości doświadczenia lokalnego jednostek i małych grup.

Można więc chyba powiedzieć, że badacze społeczności lokalnych przez historyczno-etnograficzną tradycję prowadzenia badań terenowych są dobrze przygotowani do diagnozowania praktyk życiowych zwykłych ludzi, w tym także tych, które są reakcjami na innowacyjne sytuacje polityczne i kulturowe lub na nowe bodźce technologiczne. Dzięki takim tradycyjnym ramom akademickim socjologia codzienności, jak sądzę, może być szybko i dość łatwo zaadaptowana w badaniach społeczności lokalnych a w nich i w analizach zogniskowanych na procesach europeizacji i unionizacji.

Warto podkreślić, że nie chodzi tu tylko o uwzględnienie problemu europejskich kontekstów życia codziennego społeczności lokalnych. Tego rodzaju konteksty – europejski i unijny, a także kontekst globalny – od co najmniej kilku lat są uwzględniane w Polsce w badaniach integracji europejskiej na poziomie regionalnym i lokalnym.

Analizy przedstawione w tej książce, ale także badania wielu kolegów<sup>25</sup> wskazują, że kwestie związane z akcesją Polski do Unii Europejskiej, refleksja nad miejscem Polski w Europie, również rozważania polskich osobliwości postkomunizmu w zakresie uczenia się in-

<sup>25</sup> Wymienię tylko przykładowo autorów badania: Z. Macha i D. Niedźwiedzkiego, E. Skotnickiej-Illasiewicz, M. Szczepańskiego.

stytucji międzynarodowych są przez badaczy ujmowane jako silny bodziec makrospołeczny do zmian w Polsce Lokalnej. Innymi słowy, są traktowane jako „koło zamachowe” przyspieszonej modernizacji społeczności lokalnych.

Ze względu na wyjątkową wagę tego wielce złożonego bodźca, w tym wagę symboliczną (kulturową) nie można – w moim przekonaniu – poprzestać na perspektywie neoinstytucjonalnej ani odwołaniach do makrospołecznych teorii zmiany społecznej (w tym i teorii modernizacji). Dlatego też tak ważna wydaje mi się perspektywa socjologii codzienności, dzięki której „lepiej widać” drobne epizody europeizacji, a także łatwiej spojrzeć na przebieg tego procesu z punktu widzenia praktyk jednostek, sieci interakcji czy nowych rytuałów i ceremoniałów i to w taki sposób, by europeizację móc rekonstruować w kategoriach podmiotowej autonomii jednostek i grup, emancypacji, czyli w postaci wartości podstawowych.

W socjologii codzienności wykwalifikowani obserwatorzy życia codziennego, tak ważnego i częstego elementu w tradycyjnych badaniach społeczności lokalnych, pozyskują sojusznika, który nobilituje ich teoretycznie. Ta perspektywa teoretyczna daje badaczom większą możliwość dostrzeżenia znaczenia kultury lokalnej jako czynnika kreującego zasady uczenia się wartości i instytucji europejskich wnoszonych do tej kultury za pośrednictwem repertuaru wartości uniwersalnych i narodowych. Pozwala odkrywać mechanizmy reprodukcji tej kultury w sytuacji, gdy znajduje się ona pod presją mitów założycielskich pierwszej „Solidarności”, stanu wojennego, 4 czerwca 1989 roku, wstąpienia Polski do Unii Europejskiej i NATO czy pojednań z sąsiadem niemieckim i ukraińskim. Innymi słowy, dostarcza ona kategorii „epizodów”, rytuałów odświętności i codzienności itd. do analiz ostatniego dwudziestolecia w Polsce Lokalnej; stwarza strategię, która pozwala w doświadczeniach jednostek i grup dostrzec nie tylko „automatyczny pragmatyzm”, ale i dążenia do budowania odświętnych światopoglądów i ideologii podręcznych na co dzień. Innymi słowy, podkreśla, że w społecznościach lokalnych nie tylko „wyciska się brukselkę” (np. pożyczając fundusze unijne i radząc sąsiadom jak należy przygotowywać wnioski o subsydia), ale również „wymyśla się” swoją społeczność i swoje sposoby radzenia sobie z nowymi przeżyciami i nowymi sytuacjami. W ramach tej socjologii Polska Lokalna nie dzieli się na dwie odrębne części: lokalną Polskę zwycięzców, którzy potrafią „wyciskać brukselkę”, oraz lokalną Polskę przegranych, którzy tego nie potrafią. Odwołując się do niej, nie widzimy tak prosto

Polski Lokalnej, raczej odniesienia do Europy i Unii Europejskiej są źródłem i czynnikiem wzmacniającym jej pluralizm. Dzięki niej dysponujemy większym dostępem do danych, które pokazują, że Europy i Unii jednostki uczą się, uczestnicząc w wydarzeniach normalnych, które się szybko zapomina, i w wydarzeniach przełomowych, których znaczenie wzmacniają rozmaite media centralne i lokalne. Innymi słowy, od tej perspektywy „wrażliwej” na epizody i symbole otrzymujemy całkiem spory zasób interpretacji, które wzmacniają obraz pluralizmu lokalnego świata społecznego i mieszają jego odświętność (ujawnianą podczas kampanii do władz samorządowych, festynów i uroczystości religijnych) z codziennością (starań rodzin o fundusze, dopłaty itd.).

Warto jeszcze podkreślić, że przydatność socjologii codzienności w interpretacji procesów europeizacji wynika też z jej powiązań z perspektywą postmodernistyczną, z jej kultem indywidualizmu i tendencją do hybrydyzacji wszystkiego, w tym łączenia tego, co odświętne i codzienne. Socjologia codzienności akcentuje wartość przeciętnego człowieka jako twórcy swojej własnej biografii (a w jej ramach i przeżywania związku z Unią i Europą).

Pozwala badaczowi procesowi europeizacji w społeczności lokalnej, po pierwsze, odejść od nadmiernej monumentalizacji interwencji państwa i Unii w życie lokalne, a co za tym idzie i w życie jednostek do tej społeczności lokalnej należących. Po drugie – nie koncentrować się na kompetencjach merytorycznych elit i z ich tylko perspektywy patrzeć na lokalny wymiar europeizacji. Po trzecie – co wynika z poprzednich, bardziej niż dotąd zajmować się kwestiami kompetencji europejskich zwyczajnych ludzi, ich charakterystykami i funkcjami. Najogólniej mówiąc, badacz zyskuje perspektywę, w której na plan pierwszy wysuwa się problem uchwycenia sposobów przeżywania wartości i instytucji europejskich i unijnych przez zwyczajnych ludzi, nieimmunizowanych jednak na wpływy elit zewnętrznych i wewnętrznych.

Na tym nie kończą się korzyści z socjologii codzienności. Stwarza też ona większe możliwości pogłębionych studiów nad wizerunkami ideologicznymi Europy i Unii Europejskiej, a zwłaszcza nad ich granicami kulturowymi i cywilizacyjnymi (o tych wizerunkach przypomnijmy, pisało w książce kilku autorów). Sprawia, że można wnikliwiej zastanawiać się, czy projekty europeizacji realizowane w konkretnych praktykach społecznych są nowym spoiwem w życiu społeczności lokalnych, czy jeszcze nie. Innymi słowy, pozwala orzekać, czy te pro-

jekty budują już wspólną wartość i interesów, czy dopiero do niej przygotowują.

Najogólniej mówiąc, europeizacja w perspektywie wskazanych wyżej istotnych tematów i podejść socjologii codzienności jest zarazem czymś normalnym, codziennym i wyjątkowym oraz odświętnym, ale bez względu na to, czy jest bardziej codzienna, czy bardziej odświętna, ma zawsze charakter czegoś twórczego, „ekspansywnego”, nieustannie bodźcującego do nowych przeżyć, postaw i reakcji normatywnych. Umożliwia interpretację tego podstawowego dla tej książki procesu z perspektywy życia jednostki, a dokładnie: jego codziennych i niecodziennych epizodów. Dostarcza danych i argumentów na rzecz tezy, iż odświętność wstąpienia Polski do Unii Europejskiej stale się w jej świadomości kurczy, mimo że w jej otoczeniu lokalnym nie mało jest wciąż nośników niecodzienności (osób i organizacji, np. ekspertów czy stowarzyszeń mających na celu wzmacnianie wiedzy o Europie i Unii, którzy organizują formy upamiętniania wstąpienia Polski do Unii Europejskiej)<sup>26</sup>. Należy podkreślić, że właśnie ten rodzaj danych został zebrany w badaniach będących podstawą książki. Pokazano – odnosząc się do materiałów z różnych społeczności – iż w doświadczeniach jednostek (należących do elit lokalnych) zachodzą równocześnie procesy przeżywania Unii Europejskiej i Europy zarówno w kategoriach codzienności, zwyczajności, jak i odświętności i wyjątkowości. Perspektywa socjologii codzienności pozwala m.in. postawić tezę o ograniczaniu niecodzienności Unii Europejskiej w doświadczeniach jednostkowych. Zgodnie z nią można powiedzieć, że stają się one tam codziennością i to codziennością niepoddawaną refleksji (tego rodzaju przeżycia coraz bardziej upodobniają się do sposobów przeżywania tradycji rodzinnej czy solidarności na poziomie sąsiedzkim).

Umożliwia również sprawdzenie tezy o rozwijaniu się w świadomości jednostek przekonań o niecodzienności Europy jako projektu aksjologicznego, którego odrębność widać przy zderzeniu z innymi projektami, np. islamskimi. Warto się nad tym zastanawiać,

---

<sup>26</sup> Trzeba dodać, że na rolę nośników wzmacniania odświętności nie mały wpływ mają nie tylko dziennikarze lokalni, politycy lokalni i nauczyciele, ale i badacze społeczności lokalnych, którzy odwołując się do zapisów „wielkich wydarzeń w lokalnym wydaniu”, budują wizję odświętnej pamięci lokalnej.

gdyż zwykli ludzie lokalni nie tylko żyją z funduszy unijnych, ale dzięki różnym mediom, np. Internetowi, coraz częściej uczestniczą w sporach dotyczących przyszłości globalnej i miejsca Europy w świecie<sup>27</sup>.

Wypada też zauważyć, że w zależności od charakteru i temperatury sporów ideologicznych na temat zmian ustroju Unii Europejskiej, a także odniesień tych sporów do konstytucji duchowej Europy możemy mieć do czynienia albo ze wzmacnianiem niecodzienności procesu europeizacji i procesu unionizacji, albo z procesem, gdy Europa będzie przedstawiana w perspektywie wzrastającej codzienności, a Unia Europejska w perspektywie coraz bardziej wyrazistej niecodzienności, jeśli kontestowane będą podstawowe założenia Unii Europejskiej nie tylko jako scenariuszy rozwojowych, ale jako utopii i celów, do których ma dążyć cywilizowany świat.

W każdym razie problem relacji między codziennym a niecodziennym (warto tu sięgnąć do pomysłów M. Golki i J. Kurczewskiego, ale do każdego z osobna [Golka 2009: 65–76; Kurczewski 2009: 156–177]) wymaga głębszego zastanowienia. A to zastanowienie jest możliwe przy szczególnym typie odwołań do pomysłów interpretacyjnych z antropologii, zwłaszcza tej skupionej na problematyce rytuałów, ceremoniałów, mitów oraz roli rytuałów i symboliki w tworzeniu mitów społecznych i budowaniu komunikacji góra–dół w planie horyzontalnym i wertykalnym.

Reasumując, socjologia codzienności zastosowana do zasobów uzyskanych z gromadzenia monografii lokalnych o charakterze historyczno-etnograficznym stanowi najbardziej pożądaną – moim zdaniem – perspektywę badań europeizacji społeczności lokalnych i „w” społecznościach lokalnych. Podobnie jak perspektywa reprezentacji społecznej, perspektywa właściwa socjologii codzienności pozwala wyjść poza dominujący w badaniach społeczności lokalnych wzorzec

---

<sup>27</sup> Należy dodać, że perspektywa niecodzienności Europy jako całości kulturowej jest sformułowana przez coraz bardziej krystalizujące się nośniki społeczne i kulturowe o charakterze religijnym. Właśnie wielkie religie i szukanie w oparciu o nie światopoglądów, które mogą zbawić świat, prowadzą do wzmocnienia świątecznych, niecodziennych narracji dotyczących Europy i uczynienia równocześnie z Unii Europejskiej mechanizmu czy techniki ułatwiających różnym podmiotom odnalezienie się w rzeczywistości społecznej.

badzeń elit lokalnych. Co więcej pozwala zadawać pytania o kondycje lokalnego *demos*, i to *demos*, które uczestniczy w szerszych procesach emancypacyjnych, tworząc coraz większe domeny dla swej podmiotowości<sup>28</sup>.

---

<sup>28</sup> W tym kierunku idąc, można wiele dodać do perspektywy lokalnego społeczeństwa obywatelskiego czy lokalnej kultury publicznej. Tym bardziej ten kierunek jest pożądanym, gdyż perspektywa codzienności nie zakłada wyłączności ogniskowania uwagi na poziomie lokalnym, ale umożliwia – poprzez wprowadzenie jeszcze (jako czegoś dodatkowego) kontekstu regionalnego, państwowo-narodowego.